Nr. 139. — Rok 6. Dziś 10 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI



Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0,12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy, za tekstem 0,40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz,** niedziela, dnia 20-go czerwca 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Nieudane wichrzenia mętów społecznych w Grudziądzu

Wyrok w procesie o zabójstwo ś. p. Lindego.

Wobec ultimatum.

Niebawem przystąpi sejm do rozważań i debat nad projektem zmiany Konstytucji. uchwalonym na Radzie Ministrów dn. 16 bm. Łatwo przewidzieć, że projekt ten spotka się z energiczną krytyką stronnictw, stojących na stanowisku utrzymania praworządnego parlamentaryzmu.

Stronnictwa lewicy z P. P. S. na czele przyjmują go, z innego założenia wychodząc, śmiercionośnym potokiem oburzenia swego starego menera politycznego „b. prezydenta republiki lubelskiej" p. Daszyńskiego, gwałtownie napadającego z łamów „Robotnika" na zapowiedziane samowładztwo reżysera, stojącego w ostrem pogotowiu tuż za kulisami rządu.

Nim poddamy ocenie stanowisko jednych, a krytyce zaślepione partyjnictwo drugich, przyjrzyjmy się rzeczowo, do czego zmierzają przedłożenia rządowe.

Widocznem jest jaskrawo, że p. Makowski, wygotowując swój program zmiany ustawodawstwa państwowego, a kładąc weń oprócz swej indywidualności poważną cząstkę podyktowanych komunałów, popełnił błąd dla stosunków naszych charakterystyczny — bo typowy: przeszedł z jednej ostateczności w drugą. Projekt jego przewiduje bowiem nadanie Prezydentowi Rzeczypospolitej władzy takiej, jakiej nie posiada może żaden z prezydentów krajów konstytucyjnych: — wyciągając osobę jego z bezwładu politycznego, daje mu w rękę miecz samowładztwa.

Miast pozostać, przy pierwotnym swym projekcie zasadniczym o zmianie ordynacji wyborczej, której skutki dla kraju całego stałyby się zbawienne już przez samo wprowadzenie do naszego parlamentu ludzi bardziej umysłowo i politycznie wykwalifikowanych, niż większość dotychczasowych suwerenów, miast umniejszyć ilość wybrańców narodu, stwarzając tem samem ciało zdolne działać energiczniej i sprężyściej dzięki swej, w tym wypadku, naturalnej elastyczności — zakreśla się na horyzoncie politycznym inne zgoła znaki. A przy tem rzecz bodaj najważniejsza: chodzi przecież o wyczarowanie z narodu i powołanie do głosu kultury i rozumu politycznego a odżegnanie ciemnoty, chamstwa i demagogji..

Projekt rządowy, przewidując trwanie Sejmu w okresie 4-miesięcznym określa i rozszerza okres przedwyborczy na czas 120 dni, dając tem samem prawo Prezydentowi Rzeczypospolitej wydawania rozporządzeń mocą ustaw, czyniąc **stanowisko to ustawodawczem** na równi z Sejmem i Senatem. Byłby to więc nowy organ ustawodawczy, zagrażający całkowicie naszemu parlamentaryzmowi.

Pomijając na razie merytoryczne wady przedłożeń rządowych, wady, mogące jeszcze smutnie zapisać się na kartach młodej naszej państwowości — samo przeprowadzenie przez Sejm owych projektów napotkać może na sprzeciwy i trudności wielorakie. Trudności te, natury choćby czysto formalnej przedstawiają się natyle poważnie, że spędzają sen z powiek tych, którzy początkowo z pewnością siebie oczekiwali w spokoju dokonania się tej oto „formalistyki" sejmowej.

Bowiem „zmiana konstytucji może być uchwalona jedynie w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu, większością dwóch trzecich głosów".

Nieznaną jest nam również z tekstu dotychczasowego jakakolwiek inicjatywa rządu, dotycząca zmiany konstytucji, a inicjatywa ta podniesiona może być wyłącznie przez sejm przy ustawowej liczbie posłów, co niewątpliwie na posiedzeniu sejmowem znajdzie swój odpowiedni wyraz, gdyż „wniosek o zmianę Konstytucji winien być podpisany co najmniej przez jedną czwartą część ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni."

Sprawa zatem nie jest tak prostą, jak się to początkowo wydawało.

A „Robotnik" w nr. 166 z dn. 18 czerwca w artykule wstępnym rzuca na rząd i jego projekty kamień po kamieniu:

„Ustawy uchwalone przez Sejm i Senat mogą wedle projektu p. ministra sprawiedliwości być zmieniane przez Prezydenta za pomocą „rozporządzeń". Wyjątek stanowią Konstytucja i jej przepisy. Ponieważ Prezydent może zamknąć sesję Sejmu i uzyskuje normalnie czas bezsejmowy najmniej sześciu miesięcy w roku, więc Sejm staje się tylko maszyną dla wotowania budżetu i to z kijem na karku! Cała polityka gospodarcza, socjalna, administracyjna, oświatowa, komunikacyjna itd. jest właściwie terenem władzy ustawodawczej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sejm ma stać się na polu ustawodawczem instytucją podrzędną. O kontroli Rządu przez Sejm niema mowy. Stałaby się ona tylko powodem do zamknięcia Sejmu.... Na miejsce wszechwładnego Sejmu wchodzi wszechwładny Rząd. Z jednej niewoli przejdą obywatele państwa pod drugą".

I tu następuje punkt zwrotny dzisiejszej sytuacji przedsejmowej. Występuje na widownię naganka popleczników niewidocznych, a tak znanych naszemu politycznemu instynktowi samozachowawczemu. Przewidując z góry komplikacje i sprzeciwy, w większości założenia zupełnie zrozumiałe, rzuca się w oblicze opinji publicznej „rady i przestrogi" o złowrogiej jednoznaczności, urabia się i dolepia ciemienia, popękane pod wpływem nieporozumień między dobrem a złem, między zasadą „prawa wywalczonego", a rządem prawa.

Już „Kurjer Poranny" z dn. 15 bm. chwyta w swe zaprawione do walki o „świętą sprawę" ręce wątek skromnych wywodzeń:

„Sejm, oczywiście, ma formalną możność odrzucenia tych ustaw... Sejm, a zwłaszcza lewica sejmowa, musi się jednak bardzo poważnie zastanowić nad konsekwencjami wykorzystania jeszcze in articulo mortis, przeciwko Rządowi majowego przełomu, tych przywilejów, jakie nadaje konającemu Sejmowi Konstytucja marcowa... Nic łatwiejszego zapewne, jak skłonić Rząd Kazimierza Bartla do ustąpienia, a Prezydenta Mościckiego do rezygnacji. **Byłby to jednak, rzecz jasna, powrót do stanu rzeczy z dnia 15 maja...** Lewicy sejmowej nie pozostałoby wtedy nic innego, jak albo, co chyba ze wstrętem odrzuci, pogodzić się z nowym takim czy innym Bnińskim jako Prezydentem, takim czy innym Malczewskim jako Ministrem Spraw Wojsk., takim czy innym Witosem jako szefem Rządu, albo też czego się dziś zarzeka, **błagać Marszałka Piłsudskiego, aby zechciał uczynić to, czego nie chciał uczynić 15-go maja...** Gdyby lewica sejmowa nie zdecydowała się ani na jedno, ani na drugie, i gdyby stanęła z uporem pod swojem hasłem pogłębiania rewolucji, wytworzyłaby nietylko stan ex-lex, ale gorszy od niego stan bezwładzy, w którym wśród powszechnego chaosu o żadnych legalnych przywilejów sejmowych także już nie byłoby mowy i w którymby jedna tylko armja była czynnikiem trwałym i solidnym... Do nóg tej armji rzuciłaby się wtedy pierwsza cała Chjena, błagając o ratunek Państwa i przyjmując z góry wszystkie warunki, jakieby jej podyktowano. Warunki nie byłyby zapewne inne niż te, jakie obecnie stawia Rząd Bartla. Kwestją zatem aktualna jest ytlko to, czy te warunki będą przyjęte odrazu... czy państwo narazić na jeszcze jedno ciężkie a zbyteczne przesilenie bez jakiegokolwiek dla rzeczy publicznych pożytku i z bardzo bolesnemi konsekwencjami dla tych, którzyby je wywołali..."

Metoda znana i osławiona. Perfidja walczy o lepsze z bezczelnością parwenjusza świeżo porosłego w pierze.

Ale nie o ton i formę tu chodzi.

Kogo wprowadza się tu jako promotora takiej „Realistyki"? Kto pokrywa swym autorytetem podobne bezpieczeństwa? Czy Prezydent i rząd mogą przejść do porządku dziennego nad przedłożoną niedźwiedzim gestem zapowiedzią o możliwości wywołania powtórnych wstrząśnień Państwa i kraju. Czy o tem Państwie myśli się poważnie?

Zaprawdę ohydne ultimatum.

Aper.

Wczorajszy dzień polityczny.

PRZECIW ROZWIAZANIU SEJMU.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Przeciw rozwiązaniu sejmu opowiedzą się następujące stronnictwa, Chrześcijańskie Narodowe, Chrześcijańska Demokracja, Związek Ludowo-Narodowy i Piast.

MARSZAŁEK RATAJ REZYGNUJE.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Rezygnacja marszałka sejmu jest już zdecydowana. Klub Piasta postanowił postawić wniosek o powtórne wybranie p. Rataja marszałkiem sejmu. Nie wiadomo, czy p. Rataj zechce przyjąć kandydaturę, bowiem nosi się z zamiarem wystąpienia z kierowniczego stanowiska, aby mieć swobodę działania w życiu parlamentarnem jako członek klubu Piasta.

NEGATYWNE STANOWISKO N. P. R.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Obradujący klub N. P. R nie powziął żadnych uchwał. Ustosunkował się negatywnie do większości zmian Konstytucji, proponowanych przez rząd i opowiedział się za szeregiem wywołań, tyczących prawa veta Prezydenta Rzplitej, oraz uprawnienia Prezydenta Rzplitej do dekretowania ustaw.

MINISTER ROMOCKI DO KOLEJARZY.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Minister kolei p. Romocki wydał odezwę do kolejarzy, nawołując do zachowania spokoju, porządku i do dalszej intensywnej pracy.

ZMIANY W WOJSKU.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) W związku z reorganizacją M. S. Wojsk. zniesiona została w Ministerstwie Spraw Wojskowych ilość oddziałów z 5 na 3, również przeprowadzona zostanie redukcja w D. O. K. w Łodzi i Przemyślu.

Na szefa sztabu projektowany jest gen. Piskor, były szef biura ścisłej Rady Wojennej, zaś gen. Burhadt-Bukacki powołany ma być na stanowisko drugiego ministra spraw wojskowych.

PRZENIESIENIE GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Szereg pogłosek krąży na temat, że gen. Sikorski powołany będzie na inspektora armji w Krakowie lub Wilnie, w razie gdyby Rydz Śmigły przeszedł na inne stanowisko. — W każdym bądź razie gen. Sikorski ma opuścić D. O. K. we Lwowie.

POPARCIE KLUBU PRACY.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Klub pracy powziął uchwałę popierania na odbyć się mającej sesji sejmowej projektu wysuniętego przez rząd dotyczącego zmiany Konstytucji.

REDUKCJA CZASOPISM.

Warszawa, 19. 6. (A. W.) Z dniem 1 lipca ulegną redukcji miesięcznik Demokratyczny Narodowy i Przegląd Wszechpolski. Redakcja „Przeglądu Wszechpolskiego" połączona zostanie z redakcją „Myśli Narodowej" i ukazywać się będzie co dwa tygodnie pod kierownictwem Zygmunta Wasilewskiego.

Tendencje lewicy sejmowej.

Sytuacja w Sejmie zaczyna się wyjaśniać. Uchodzi za pewne, że liwica przygotowuje się do skrajnej opozycji przeciwko zmianom Konstytucji. Poparcie lewicy uzyska prawdopodobnie tylko poprawka, upoważniająca Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania Sejmu.

Według informacji z dobrego źródła, 18 bm. ukaże się w „Robotniku" artykuł posła Daszyńskiego, silnie atakujący p. ministra Makowskiego, jako autora zgłoszonych przez rząd zmian Konstytucji.

Lewica przekonana, że uda jej się przeszkodzić uchwaleniu czegokolwiek, poza jednym punktem, na który się godzi, liczy się z ewentualnem ustąpieniem rządu. Na lewicy biorą również w rachubę możliwość rezygnacji Pana Prezydenta Mościckiego.

Jak widać z powyższego, lewicy w dalszym ciągu śnią się miraże „pogłębienia rewolucji". Interes państwa gra w tych wszystkich planach rolę trzeciorzędną, albo wogóle nie jest brany w rachubę.

Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach, nawet obecny rząd lewicowy musi dla przeprowadzenia państwowo-twórczego programu szukać gdzieindziej poparcia.

Przyjazd min. Kwiatkowskiego na Pomorze.

P. Minister Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowski wyjeżdża w piątek wieczorem w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa do Poznania w celu zetknięcia się z tamtejszemi sferami gospodarczemi. Stamtąd uda się p. minister do Tczewa i Gdyni — **w celu zaznajomienia się ze stanem robót w porcie w Gdyni oraz technicznemi zagadnieniami naszego morskiego eksportu.**

Kryzys we Francji.

Zmniejszone szanse Brianda i Poincare'go.

Paryż, 18. 6. — Misja Brianda w celu utworzenia gabinetu koalicyjnego napotyka na coraz większe trudności. Wskutek tego bardzo możliwem jest, iż Briand zrzeknie się misji tworzenia gabinetu na rzecz Herriot'a.

Paryż, 18. 6. — Liczą się tu z możliwością utworzenia nowego gabinetu przez Herriot'a. W gabinecie tym Briand byłby min. spr. zagranicznych, Bokanowski min. finansów, Painlevé min. wojny.

Herriot utworzy gabinet.

Paryż, 18. 6. tel. wł. Dziś wieczorem po porozumieniu się z Briandem, Herriot przyjął misję utworzenia gabinetu.

Zjazd Małej Ententy w Bled.

Pierwsze posiedzenie. — Sensacyjne oświadczenie ministra Mitilieunu.

Bled (Jugosławja), 18. 6. Na pierwszem posiedzeniu konferencji Małej Ententy oświadczył Benesz, iż wewnętrzne przesilenie w Czechosłowacji nie wpłynie niczem na stanowisko jej w Małej Ententcie.

Następnie ministrowie obradowali nad koniecznością utrzymania miejsca w Radzie Ligi Narodów przez państwa Małej Ententy. Omawiano również stosunek do Bułgarji i Węgier.

Bled (Jugosławja), 18. 6. Na konferencji Małej Ententy zakomunikował wczoraj popołudniu rumuński minister spraw zagranicznych, Mitilieunu, że Rumunja zawarła przymierze odporne z Polską. Zawiadomienie to wywołało wielkie wrażenie wśród uczestników konferencji. Min. Benesz i min. Ninczyc zauważyli, iż fakt ten zmienia poniekąd wspólne linje wytyczne Małej Ententy. Rządy Czechosłowacji i Jugosławji pragną nadal zachować wobec Rosji politykę wolnej ręki.

Zarzewie nowych walk w Portugalji.

Madryt, 18. 6. Donoszą tu z Lizbony o nowym zamachu szykującym się w Portugalji. Ostatnie wiadomości z Lizbony świadczą, że pułk. Cabecades nie zrezygnował z ujęcia władzy w swe ręce i będzie próbował usunąć obecnego dyktatora gen. Gomeza Dacostę od rządów w państwie. Ostatnie pisma wychodzące w Lizbonie opublikowały list pułk. Cabecadesa, w którym wzywa on gen. Dacostę do podania się do dymisji i zapowiada, że sam obejmie prezydentnrę ministrów oraz min. spr. wewn. Gen. Dacosta obsadził wszystkie ważniejsze punkty strategiczne miasta i ściąga oddziały wojskowe ze wschodniej części Portugalji. Nastrój jednak w Lizbonie nie jest optymistyczny, przypuszczają bowiem, że Cabecades zdecydował się na wysłanie listu rozliczając na poważne siły wojskowe.

Świętokradcze wybryki faszystów.

Rzym, (A. W.) „Osservatore Romano" zamieszcza wiadomości z Livorno o gwałtownych zajściach, jakie wywołali faszyści podczas procesji katolickiej. Pomiędzy uczestnikami procesji a faszystami doszło do ostrego starcia, przyczem faszyści pobili uczestników procesji, otoczyli orkiestrę kościelną, zmuszając ją do grania muzyki świeckiej, w zakończeniu zaś wznosili okrzyki przeciw kościołowi. Organ Watykanu ubolewa, że policja nie reagowała dostatecznie na zachowanie się oddziału faszystów. Biskup z Livorna zamierza energicznie interwenjować w tej sprawie. Tymczasem zakazał on odbywania wszelkich procesji w obrębie miasta.

Proces o zabójstwo ś. p. Huberta Lindego.

Drugi dzień rozpraw. — Mowa prokuratora. — Mowa obrońcy. — Wyrok.

Warszawa, 18 czerwca (kor. wł.)

Po zeznaniach świadków, którzy naogół przedstawili przebieg samego zabójstwa ś. p. Huberta Lindego nieco odmiennie — często wręcz przeciwnie — aniżeli oskarżony, pierwszy zabrał głos prokurator pułk. Kaczmarek.

Rzecznik oskarżenia publicznego oświadczył, iż przestępstwo dokonane było z premedytacją. Dowodzi tego rozkład ulic, któremi szedł sprawca. Tłumaczenia podsądnego nie zasługują na wiarę. W świetle ekspertyzy lekarskiej stan rzekomej nieprzytomności sprawcy w chwili popełnienia przestępstwa jest całkowicie wyświetlony i okazało się, że Trzmielewski był zupełnie poczytalny.

Wnosi o ukaranie podsądnego zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca podsądnego, poseł adwokat Lieberman. Obrońca protestuje przeciwko traktowaniu przez prokuratora podsądnego, jak złodzieja.

Na Trzmielewskiego trzeba patrzeć bez uprzedzeń, a wtedy w świetle prawdy postać i czyn jego wyglądać będą zupełnie inaczej. Trzeba wziąć pod uwagę atmosferę procesu o nadużycia w P. K. O., artykuły dziennikarskie i stan opinii publicznej w tym czasie.

Trzmielewski — człowiek o prymitywnej psychice o niklej inteligencji, wyjątkowo podatny na sugestję — czytał sprawozdania z rozprawy, przysłuchiwał się rozmowom w sądzie, słyszał jak wokół niego mówiono, iż Linde będzie uniewinniony. Był jednocześnie przeświadczony o winie ś. p. Huberta Lindego. Proces wzburzył go do głębi. Nie umiał rozumować. Popadł w stan silnego afektu. Uważał, że Linde powinien być surowo ukarany — słyszał, że ma być uniewinniony — afekt kazał mu wobec tego samemu wymierzyć karę.

Trzmielewski popełnił zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego. Czyn jego był odruchem, a nie aktem zimnej premedytacji.

Obrońca wnosi o wyrok, który będzie sprawiedliwą oceną czynu i który dlatego nie może być wyrokiem okrutnym.

Podsądny Trzmielewski na zapytanie przewodniczącego co powie w ostatnim słowie, odpowiedział że nic.

Po mowie adw. Liebermana sąd o godz. 11 m. 30 udał się do sali narad celem wydania wyroku.

O godzinie 14,45 zapadł wyrok, mocą którego Trzmielewski skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

Katastrofa gradobicia szalała pod Lwowem.

Zerwane mosty. — Zniszczone zasiewy. — Grad — jak kurze jajo.

Lwów, (A. W.) Wczoraj rozpętała się nad miastem kilkugodzinna ulewa, której towarzyszył olbrzymi grad wielkości jaja kury. Z prowincji nadchodzą wiadomości, że pozrywane zostały prawie wszystkie mosty w okolicach nawiedzonych burzą. Zniszczone chaty, wreszcie doszczętnie wybite zasiewy przestrzeni 5000 mórg. Szkody trudno jest w tej chwili obliczyć. Do nawiedzonych katastrofą powiatów wyruszyła komisja wojewódzka dla ustalenia rozmiaru i przyjścia z pomocą poszkodowanym. Najbardziej ucierpiały powiaty Gródek Jagielloński i Jaworów.

MIN. STRESEMANN O WYWŁASZCZENIU B. PANUJĄCYCH.

Dortmund, 17. 6. Podczas obrad niemieckiej partji ludowej oświadczył minister Stresemann, że na wypadek negatywnego wyniku plebiscytu w sprawie wywłaszczenia rodzin panujących, rząd będzie usiłował z całą energją przeprowadzić swój projekt ugodowy. Niemiecka partja ludowa poprze stanowczo te usiłowania.

Wielka manifestacja wszechniemiecka w Gdańsku.

Wężowisko hakatystyczne przysięga wierność Rzeszy.

W dniach od 12 do 14 bm., odbył się w Gdańsku zjazd znanego związku nacjonalistycznego niemieckiego „Jungdeutscher Orden" z okazji poświęcenia sztandaru nowych grup lokalnych związku.

Dowodem znaczenia zjazdu i celowego zorganizowania go właśnie w Gdańsku jest fakt, że obecny na nim był „wielki mistrz zakonu", p. Mahraun, znany w Niemczech ze swoich oryginalnych wystąpień, w których nacjonalistyczne stanowisko łączy z propagandą francusko-niemieckiego sojuszu na polu gospodarczem i wojskowem. Rzeczą znamienną jest dalej, że w tym zjeździe, zwróconym wyraźnie przeciw postanowieniom traktatu Wersalskiego, wzięli oficjalny udział przedstawiciele władz miasta Gdańska, tylokrotnie uciekającego się pod opiekę Ligi Narodów z powołaniem się właśnie na ten traktat: von Tiegenhof, zastępca landrata, jeden z kierowników urzędu celnego w Gdańsku, p. Wagner. Na zjazd przyjechali również przedstawiciele szeregu organizacji wojskowo-nacjonalistycznych z Rzeszy niemieckiej, a zwłaszcza z Prus Wschodnich.

Zjazd odbył się pod znakiem restytucji przedwojennych Niemiec i włączenia do nich zpowrotem Gdańska i prowincji b. zaboru pruskiego odzyskanych przez Polskę. Sala teatru, w której odbyło się zebranie zjazdu, przystrojona była w czarno-biało czerwone sztandary cesarstwa niemieckiego, a mówcy — między innymi pastor Weiss i miejscowy komtur zakonu Hoffmann **składali ślubowanie niezłomnej wierności m. Gdańska dla Rzeszy niemieckiej** i zapewniali, że wielka ilość Gdańszczan zdecydowana jest zadokumentować czynnie to stanowisko. Odbyła się również defilada oddziałów zakonu przed wielkim mistrzem.

Punkt główny zebrania stanowiło przemówienie wielkiego mistrza Mahrauna, który mówił o odbudowaniu Niemiec cesarskich w ich przedwojennych granicach i rozwijał ulubioną swoją, dość dziwaczną ideę sojuszu niemiecko-francuskiego.

W ostatnim dniu obrady zjazdu przeniesione zostały do Tiegenhof na wielki plac sportowy, na którym ustawiło się w czworoboku około 2.000 uczestników. Wielkim komtur gdański związku Flindt i komtur Hoffmann w przemówieniach swych zaznaczyli życzenie, by niemiecki Gdańsk znów stał się wolnym i powrócił do Niemiec pod czarno-biało-czerwoną flagę.

Z Sejmu.

Na porządku dziennym posiedzenia sejmowego, które odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 4 po poł., znajdują się następujące sprawy: 1) pierwsze czytanie projektu ustawy, dotyczącej rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o liście cywilnej; 2) pierwsze czytanie projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca rb. i o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września 1926 r.; 3) sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o podatku od lokali oraz wnioski poselskie Z. L. N. i N. P. R. w tej sprawie; 4) sprawozdanie komisji skarbowej o poprawkach senatu do projektu ustawy o opłatach stemplowych i 5) sprawozdanie komisji oświatowej o poprawkach senatu do projektu ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli

Riffeni walczą nadal.

Paryż, (A. W.) Wiadomości z Marokka świadczą że szereg szczepów marokańskich prowadzi nadal bardzo zaciętą walkę z francuskimi i hiszpańskimi oddziałami. Siły marokańczyków są na tyle poważne, że w kierunku na Tazę, gdzie usadowili się powstańcy musiano wysłać francuskie samoloty wojskowe. Podczas natarcia kolumny piechoty francuskiej w kierunku Tazy wzięta została do niewoli grupa riffenów. Znajdował się między nimi niemiecki obywatel Klems, który będzie postawiony przed sąd wojenny za udział w walkach przeciw Francji. W okolicach Rabatu zauważono także znaczne ruchy wojsk powstańczych. Wobec szerzenia się powstania władze francuskie polecity wzmocnić obsadę wojskową Szeszuanu. Z drugiej strony wojska hiszpańskie przygotowują się do ewent. operacji dla sparaliżowania akcji powstańczej.

PRZECIW SUBSYDJOWANIU STRAJKU ANGIELSKIEGO.

Londyn, (A. W.) Sekretarz stanu do spr. zagr. p. Chamberlain potwierdził w odpowiedzi na interpelację pogłoski, że rząd angielski w dalszym ciągu uniemożliwia wypłacanie przesyłek, jakie otrzymują banki angielskie z zagranicy dla poparcia strajku robotników węglowych.

Belgrad. (A. W.) Rumuński minister spraw zagr. oświadczył przedstawicielowi „Wremia", że pewne nieporozumienia nie będą w stanie wpłynąć na politykę zagraniczną Rumunji. W polityce swej będzie on wierny wytycznym ideologa Małej Ententy. Take Jonesco, którego ilnie polityczne przejął obecny gabinet gen. Avarescu.

PRADZE CZESKIEJ GROZI ZALANIE.

Praga, (A. W.) Wełtawa nadal wzbiera gwałtownie Poziom rzeki podniósł się w okolicach miasta o 5 mtr. ponad normalny poziom. Wczoraj Wełtawa wystąpiła już z brzegów zabezpieczających miasto od zalewu i rozszerzyła się na dzielnice przybrzeżne. Rzeki, wpadające do Wełtawy wezbrały w niebywały sposób.

Przebieg strajku robotników miejskich w Grudziądzu

Bójka na placu 23-go stycznia. — Starcia z policją. — Pomoc wojska.

Grudziądz, 19 czerwca.

Jakkolwiek przebieg strajku był wczoraj do południa zupełnie spokojny, to jednak można było zauważyć w mieście nastrój silnie podniecony.

O godzinie 1 w południe robotnicy miejscy zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem i w Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawodowem, powrócili do pracy, dzięki czemu w kilka minut później wysłano na miasto część wozów tramwajowych, które kursowały pod osłoną policji.

Popołudniu doszło niestety do poważniejszych zaburzeń, i to na placu 23-go Stycznia, i na ulicach Sienkiewicza, Toruńskiej i Strzeleckiej.

Przebieg zajść był mniejwięcej następujący: Wracający około godziny 5 popołudniu z wiecu we „Florze" strajkujący robotnicy, napadli na placu 23-go Stycznia, na stojący na przystanku wóz tramwajowy, usiłując go przewrócić. Wywiązała się nierówna walka pomiędzy dwoma tramwajarzami (konduktorem i motorniczem), policjantem przydzielonym do ochrony wozu, a napastnikami. W rezultacie bójki obydwaj tramwajarze opuścili wóz i zbiegli w kierunku ulicy Sienkiewicza, doznawszy bardzo silnych potłuczeń i ran.

Rozwydrzony tłum ruszył wśród okrzyków w kierunku ulicy Strzeleckiej, skąd nadjeżdżał drugi wóz tramwajowy. W tej chwili jednak przybył większy oddział policji, którego komendant wezwał tłum energicznym, ale spokojnym tonem do rozejścia się. W odpowiedzi, z tłumu padły w kierunku policji wrogie okrzyki, gwizdania i obelżliwe wyrazy, poczem niektórzy z napastników zaczęli bezczelnie nacierać na policję.

Wobec takiego obrotu rzeczy, policja nałożywszy bagnety na karabiny, rozsypała się w tyraljerkę na szerokość placu 23-go Stycznia i zmuszając miotający się bezsilnie tłum do cofania, rozbiła go i wepchnęła w przyległe do placu ulice.

Na niektórych z nich, jak np. na ul. Toruńskiej, doszło jeszcze do małych starć z policją, podczas których zostało 5 robotników lekko pokaleczonych.

Do godziny 8 wieczorem oczyszczała policja ulice z gromadzących się wszędzie grupek robotników, poczem został przywrócony całkowity spokój.

Późnym wieczorem do I komisarjatu przybyła kompanja 65 p. p., która zakwaterowawszy się tam, wysłała wraz z policją na miasto ostre patrole. Przez całą noc spokoju nigdzie nie naruszono.

*

W dniu dzisiejszym strajk trwa w dalszym ciągu, przyczem z całym naciskiem zaznaczyć należy, że **liczba strajkujących bynajmniej nie powiększyła się, przeciwnie: znacznie zmalała; ogół strajkujących wynosi zaledwie kilkanaście procent robotników miejskich.**

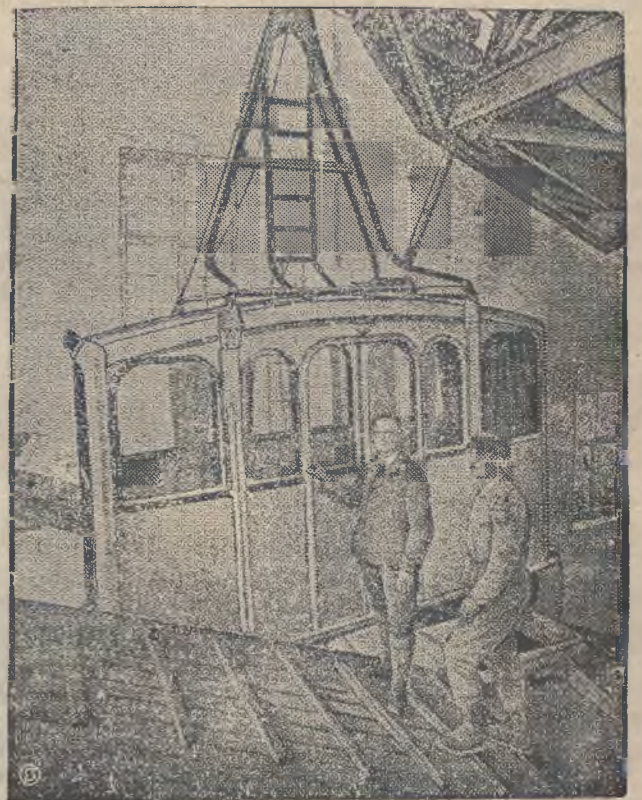
Opinja publiczna Grudziądza — jak i całego Pomorza — nie zdaje się dokładnie orjentować, na jakiem właściwie podłożu, oparty jest strajk pracowników miejskich Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy.

Podłoże to nie powstało bynajmniej ze względów ekonomicznych, czego dowodem: że większość pracowników nie strajkuje, że nawet strajkujący wystąpili ze swemi żądaniami w ostatniej chwili, podburzeni przez czynniki wywrotowe, że udział w rozruchach ulicznych biorą przeważnie najgorsze szumowiny i męty społeczne, znane policji z ostatnich wypadków styczniowych.

Strajk jest oparty wyłącznie na tle politycznem, przygotowanem przez zbrodnicze jednostki, usiłujące wywołać zamęt i anarchję na Pomorzu.

Nie wątpimy jednak, że zdrowo myślący robotnicy miejscy, nie pójdą na lep haseł, nie przynoszących im żadnych korzyści, a godzących brutalnie w dobre imię naszej dzielnicy, jak i w byt i potęgę Państwa.

(Jwik.)



ALPIJSKA KOLEJ.

Zdjęcie nasze przedstawia wagon kolei alpijskiej w Szwajcarji, zbudowany na podstawie planów inżyniera Kerna (stoi w tow. swego montera). Wagon ten urządzony jest podług wszystkich wymagań techniki i luksusu.

IRENA HR. RZEWUSKA.

Świętokradztwo. 3)

ROZDZIAŁ III.

Mróz trzymał — śnieg skrzypiał pod nogami. Iwan szedł przez park, niebotyczne drzewa stały cicho, jakby zamarły w przerażeniu. Cisza była, słyszał tylko chrzęst swych kroków i z pod swych stów trzask łamanych gałęzi. Minął oranżerje, pałacyk myśliwski, bażantarnię. Odwaga mu wróciła, ściskał siekierę w dłoni. Szedł szybko. Na niebie za nim toczyła się srebrna kula księżyca, jakby jaki świadek złośliwy, zimny i niemy. Ścieżką udeptaną przeszedł koło oficyny i stanął naprzeciw niskiego gmachu. Pałac zdawał się zamarły. W blasku księżyca, wyglądał jeszcze wspaniale, strzeliste kolumny potrzymywały trójkąt frontu, na którym konie wspienione ciągnęły rydwan z Apollinem. Ale był to już tylko wielki grób, ciemne okna patrzały jak zamarłe oczy, a tuż pod dachem widać było odbity kawałek ściany, z której spadał drobny gruz, jak z rany sączące się kropli krwi. Dawniej tu rozbrzmiewało życie, rozlegał się śmiech, nad młodemi głowami zwisały pachnące kiście bzu. Dziś pałac był pusty — wiało zeń coś złowrogiego, jakby groźba tych dusz. które tu dawniej żyły i które wróciły, aby strzedz swych wrót. Iwan ruszył parę kroków naprzód. Błysnęła mu myśl o skarbach w kaplicy.

Znów przystanął, spojrzał na niebo; okrągły dysk księżyca stanął również i świecił jasno. Jak „szpieg" pomyślał.

Gdy otwierał zamek witrychem, drzwi kaplicy jakby się same rozwarły. Wszedł. Zatrzasnął za sobą podwoje. Ogarnęły go ciemności. Przez chwilę nic nie widział, później zauważył blask księżyca, który się dostał przez witraż i dziwny wzór rysował na posadzce.

Iwan wyciągnął świecę z kieszeni i zapalił. Przed słabem, migotliwem światłem, ciemności się rozstąpiły, skłębiły się jakby i rozpierały, kryjąc się pod ławkami na chórze, za ołtarzem.

W tem nagle poczuł, że nie jest sam. Nie widział nic, a jednak czuł czyjąś obecność, miał wrażenie, że te ciemności otaczające go zbliżają się, zacieśniając koło niewidzialne, ręce uchwycą i zdławią. Zrobił parę kroków. Echo zbudziło się, obiło o sklepienie i ściany z łoskotem grzmotu.

Kiedy szedł do ołtarza, ujrzał z lewej strony posąg Matki Boskiej, przed którym dawniej paliły się świece. Otworzył tabernaculum. Zaświecił złoty kielich. Wziął go. Nagle usłyszał szmer. Odwrócił się gwałtownie, podnosząc świece wysoko nad głową. Zabłysło światło jaśniej. — Nie było nic, spojrzał na kielich. „Złoto" pomyślał.

Chciwość jak fala zalała mu duszę. W grobowcu skarby, mózg przeszyła myśl. Z lewej strony kaplicy znajdowała się płyta, która zakrywała wejście do grobowca. Zobaczył koło zębate i gruby łańcuch, przytwierdzony do płyty. Zakręcił korbą. Gruba płyta żelazobetonowa, jęknęła jakby i powoli podniosła się. U jego stóp rozwarła się czeluść czarna. Iwan przymocował mocno łańcuch, wziął świecę, kielich i ostrożnie zaczął schodzić po stromych schodach. Ciemności zalały kaplicę, skupiły się przy otworze do grobu i wolno spływały na dół, za nim. Wilgotne, zatęchłe powietrze buchnęło, płomyk świeczki zadrżał. Szedł, oglądając się, aby się nie dać zajść z tyłu, temu co się czaiło w ciemni. Schylił się, przeszukał grób, złota nie było, grobowiec był pusty!

Człowiek wyprostował się. Teraz czuł wyraźnie, że jeżeli sił nie zbierze, nie wyjdzie stąd. Pot kroplisty wystąpił mu na czoło. Słyszał szmer, oddech jakiś owiewał mu twarz. Gdy robił ruch ręką, zdawało mu się, że przenika przez mgłę, przez jakąś zwiewną postać. Do uszu jego dolatywał szept: „Idź precz, idź precz!" Coś tu było, nie wiedział co — w każdym razie silniejsze od niego i złowrogie.

Ostatnim wysiłkiem woli czołgał się po schodach. Jeszcze stopień, jeszcze jeden. Już głowa, już ręka wydostaje się. I nagle zdrętwiał. Wolno i cicho płyta zniżała się, chciał krzyczeć, wyskoczyć — nie mógł. Jakieś żelazne kleszcze chwyciły go i trzymały.

Płyta wisiała tuż nad nim. Naprzeciw ujrzał posąg Matki Boskiej, która dłońmi zakryła twarz. Z kątów cienie zbliżyły się, słyszał ich szept: „Idź precz, idź precz". Płyta zawarła się głucho.

. . . .

Nazajutrz dziwnym trafem przyjechał proboszcz z Pawołoczy, aby mszę św. odprawić. A gdy z zakrystjanem drzwi otworzyli, ujrzeli rękę z kielichem i głowa ludzką w kałuży krwi. Twarz była okropnie wykrzywiona, oczy rozwarte, jakby w ostatniej chwili przed śmiercią coś przerażającego zmarły widział.

Może to dlatego, choć potem płonęła Ukraina od brzegu do brzegu, pławiła się we własnej krwi, kiedy kamień na kamieniu nie został z dworów dawnych; Wierzchownia jeszcze stoi, broniona przez duchy Ojców i może Bóg da, wnuki tam powrócą.

KONIEC.

Groźne niebezpieczeństwo niemczyzny w powiecie działdowskim.

W tych dniach otrzymaliśmy, od jednego z naszych czytelników i przyjaciół w powiecie działdowskim, niezmiernie ciekawy list, poruszający sprawę nader ważną, tyczącą się szeroko rozgałęzionej i planowo ujętej szkodliwej agitacji niemieckiej, wśród dzieci szkolnych powiatu działdowskiego.

Sprawą tą, winny zająć się niezwłocznie czynniki miarodajne, raz dlatego ażeby położyć wreszcie kres wywrotowej robocie niemców na naszych Mazurach, po drugie ażeby uspokoić silnie wzburzoną tamtejszą ludność.

List ten, podajemy poniżej w całości:

Wydawać się może, iż sprawa poruszona niżej jest niemożliwą, a jednak niestety, jest ona rzeczywistą i prawdziwą; tak się dzieje wśród zgermanizowanej ludności na Mazurach. Intryga niemiecka zaczyna działać, a czynność swą okazuje w całej pełni od jesieni 1925 r.

Naprzód za pośrednictwem nabożeństw niemieckich, urządzanych przez siostry (diakoniski), bezwątpienia w tym celu, aby przez młodzież dorastającą i starszych, wpłynąć na ich młodsze rodzeństwo i wspólnie pielęgnować i szerzyć niemiecką mowę i siać nienawiść do polskości.

W zimie, jak też i na wiosnę tego roku, pojawiły się kwestjonarjuszki niemieckie z Bydgoszczy i inne jednostki z listami niemieckiemi. Listy te przyszły do niemieckich mężów zaufania a ci je wypełniali, opisując nauczyciela, jego postępowanie względem ewangielików, (tutejsza ludność nie odróżnia narodowości od wyznania), jakie ma zapatrywania polityczne. Dzieci ewangielickie zapisywano, twierdząc, iż są niemieckie. O ile mężowie zaufania tego nie uczynili, to zjawiali się przybysze z Bydgoszczy i to uzupełniali.

Z miasta tego przychodzą listy podburzające, aby tutaj dalej zgermanizowanych Polaków (Mazurów) bałamucić i dalej w nich wpajać niemczyznę. Ci goście, nie dosyć, że podburzają, lecz pobudzają Polaków do podpisywania się na listę, z żądaniem niemieckiej nauki w szkole. Postępują oni tak sprytnie, iż niektórzy z pośród ludności tutejszej nie wiedzą na czem się podpisali. Cała praca niemiecka skupia się w „Heimatbundzie", który w taki sposób zaczyna rządzić w powiecie działdowskim. „Heimatsdienst" w Niemczech a „Heimatbund" w Polsce, wspólnie podtrzymują się i szerzą nienawiść do wszystkiego co polskie.

„Heimatbund" i inne organizacje niemieckie znajdują niestety poparcie u niektórych jednostek tutejszej ludności; są widocznie wyjątki, którym niemczyzna pachnie.

Dzięki staraniom „Heimatbundu" i mężów zaufania, zbałamucono tutejszą polską ludność i zebrano podpisy na naukę niemiecką.

Fakt ten przechodzi pojęcie ludzkie, jakżesz można żądać nauki niemieckiej, jeżeli w całej wiosce mieszka jeden Niemiec, dzieci uczą się chętnie i dobrze w języku macierzyńskim polskim. Fakt ten potwierdzają rewizje władz przełożonych. A o ile, kto wątpi i nie wierzy w to co jest wyżej zaznaczone, niech zwiedza szkoły i wioski powiatu działdowskiego a będzie dokładnie widział i wiedział, jak się w rzeczwistości ta cała sprawa w tym powiecie przedstawia.

Tak wygląda prawda powiatu działdowskiego, która nie może do światła dojść, mozliwie, że teraz napotka na grunt dodatni a szersza warstwa społeczeństwa zainteresuje się tą częścią ziemi, która jest wysunięta na wschód a grozi jej na pierwszem miejscu niebezpieczeństwo niemiekie. Taksamo i władze przełożone zainteresują się i położą większy nacisk na podtrzymywanie polskości i potępienie tych żywiołów, które są pasożytami prawdziwymi wszystkiego co polskie.

O ile sprawa ta innego obrotu nie weźmie i takim żółwim krokiem dalej iść będzie, to bardzo czarno przedstawia się przyszłość powiatu działdowskiego. Nie na daremnie żądają Niemcy plebiscytu w powiecie działdowskim. Nie nadaremno Niemcy zbierają datki w Niemczech na podtrzymywanie i szerzenie niemczyzny w Polsce; na te cele idzie około miljon marek niemieckich. Taki grunt dodatni dla niemczyzny znalazł się szczególnie w tutejszym powiecie. Bardzo prędko przyjmuje się na tej ziemi ziarnko niemczyzny, to też można się spodziewać, iż niebawem wyda plon, który przyniesie tylko Polsce nieprzyjemności i zgryzoty a może nawet utratę, od czego zachowaj Boże.

Trzeba tę sprawę rozpatrzyć i złemu zaradzić dopóki czas.

Jeden za wszystkich. N. N.

Powódź w Dolnej Austrji.

W Dolnej Austrji w okolicach Wiednia wskutek ciągłych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów i zalały sąsiednie wioski. W St. Pölten woda podniosła się do 1,5 mtr ponad poziomem ulicy. Zdjęcie nasze przestawia ulicę w St. Pölten podczas powodzi.



Święto Pieśni w Grudziądzu.

Za wzorem innych większych miast polskich urządza także nasz starożytny Gród Nadwiślański, w dniu 23 bm. wielkie „Święto Pieśni".

Uroczystość podobna będzie pierwszyzną w murach niegdyś krzyżackiego, a teraz — Bogu dzięki! — znów polskiego Grudziądza.

Ze śpiewem wystąpi dziatwa męska i żeńska miejscowych szkół powszechnych.

Dziatwa nasza to przyszłość narodu. W dbałości o zdrowy i silny rozwój duszy dziecięcej musimy, na pierwszem miejscu, wzbudzić zamiłowanie do pieśni polskiej. Piękne tradycje pieśni, które wpajają w młode dusze najgłębsze umiłowanie ziemi rodzinnej, głęboko zakorzeniły się w sercu każdego prawdziwego syna Ojczyzny.

Tradycję tę istniejącą od wieków, kiedy pieśń była nieodłączoną towarzyszką trudów i pracy naszych praojców, wiernie podtrzymuje nasza dziatwa i z jej zrozumienia złoży publiczny egzamin w dniu „Święta Pieśni".

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest, poprzeć tę szczytną pracę szkół naszych, gromadnym czynem okazując jak drogą naszemu sercu jest pieśń polska i dusza polskiego dziecka.

Kto więc pragnie, aby pieśń polska potężnym dźwiękiem rozlegała się jak Polska długa i szeroka, komu pojęcie nieśmiertelności pieśni wryło się w duszę — ten bezwątpienia znajdzie się między tymi, którzy w dniu 23 czerwca pospieszą na tę wzniosłą uroczystość „Święta Pieśni".

Niech więc nie będzie takiego, który obojętnie przeszedłby dnia tego około Teatru Miejskiego, w którym dzieci swemi młodocianemi głosikami umilą nam tak ciężkie obecnie chwile naszego życia.

Wszystkich mieszkańców Grudziądza zaprasza niniejszem na tę uroczystość w imieniu Komitetu „Święta Pieśni"

Sowiński, inspektor szkolny.

Święto Sportowe

i program zawodów międzyszkolnych w Grudziądzu

Dnia 19-go czerwca od godziny 16-tej przedboje w następujących konkurencjach: 1. Bieg na 100 mtr. dla chłopców; 2. Bieg na 60 mtr. dla dziewcząt; 3. Pchnięcie kulą dla chłopców i skok w zwyż dla dziewcząt; 4. Skok w dal dla dziewcząt i rzut oszczepem dla chłopców; 5. Skok w dal dla chłopców i rzut dyskiem dla dziewcząt; 6. Skok w zwyż dla chłopców i rzut oszczepem dla dziewcząt; 7. Skok o tyczce i rzut dyskiem dla chłopców.

Dnia 20-go czerwca od godz. 11-tej strzelanie na strzelnicy garnizonowej, od godz. 10-tej wyścigi kolarskie, zbiórka w Szkole Budowy Maszyn.

Dnia 21-go czerwca o godz. 8-mej rano msza św. w kościele farnym; 2. O godz. 9-tej zbiórka wszystkich szkół na Dużym Rynku i wymarsz na boisko „Olimpji"; 3. O godz. 10-tej ciąg dalszy zawodów i trójbój: bieg na 100 mtr., skok w dal i wyrzut kuli; 4. półfinał biegu na 100 mtr. dla chłopców; 5. Finał biegu na 60 mtr. dla dziewcząt; 6. Finały dla dziewcząt: a) skok w zwyż i rzut dyskiem, b) skok w dal i rzut oszczepem; 7. Finały dla chłopców: a) skok w dal i rzut dyskiem, b) skok w zwyż i wyrzut kuli, c) półfinał gry w piłkę latającą dziewcząt dla drużyny Chełmno i II-ej drużyny Grudziądz.

Przerwa obiadowa.

Po południu od godziny 16-tej:

1. Lekcja wzorowa dziewcząt gimn. żeńskie — Chełmno i rozgrywka w piłkę kwadrant; 2. Finał biegu na 100 mtr. dla chłopców; 3. Finał biegu na 800 mtr. dla chłopców; 4. Finał w rzucie oszczepem dla chłopców; 5. Finał skoku o tyczce; 6. Bieg rozstawny 12×100 mtr dla chłopców; 7. a) finały w piłkę latającą dla dziewcząt, b) w piłkę koszykową dla chłopców; 8. a) Finały w piłkę koszykową dla dziewcząt, b) w piłkę latającą dla dziewcząt; 9. a) Finały w piłkę ręczną dla chłopców, b) w palanta dla chłopców; 10. Ogłoszenie zwycięźców i rozdawanie nagród.

SAMOLOT BEZ OGONA.

Londyn. (ATE.) Konstruktor angielski kapitan Hill wybudował nowy typ samolotu bez ogona. Korpus tego aparatu ma kształt krótkiego cygara do którego przymocowane są pod kątem ostrym skrzydła. Samolot kształtem swym przypomina szpic strzały łuku. Zaletą tego nowego samolotu: większa ostojność w powietrzu w porównaniu z samolotami zaopatrzonemi w ogon. Próby odbędą się w krótkim czasie.

Z TYGODNIA.

Oj ten deszcz...

Gdy od łąk koszonych powiewa zapach siana, a nad falami kłaniającego się w pas zboża, niby makatu z nalotem bławatów, unosić się zaczną białawe puchy obłoczne, jakby jakieś leniwe omany, wsparte o siebie i zwolna ginące w topieli błękitu, jak miło i zdrowo z rękoma podgiętemi pod głową ułożyć się w darni i wchłaniać woń tych pól, i gonić oczyma tę przedziwnie piękną scenerję natury.

Jest się wtenczas jakby dzieckiem, co to w tem dziwie rośnienia i dojrzewania rozpoznaje moc bytowania, czasem rozbudzą się jakieś przypomnienia, w myśli zarysują się portrety pięknych dusz, dobrych przyjaciół, i leżałby tak człowiek pogrążony w tem sennem bytowaniu z różnemi widziadłami, gdyby nie ten nieznośny komar, dokuczliwie tnący skórę.

Mieliśmy ładne, nawet już upalne dni, zazieleniło się w ogrodach i róża polska, ta największa arystokratka, czczona i miłowana od wieków, jedyna wybranka miłości i wesela, rozgościła się po królewsku, gdy nagle chmury zagnały błysk słońca, czarną jakby przędzą opasały niebo i ulewą srodze nawiedziły ziemię.

Przez wiele dni trwająca szaruga zagłuszyła zieleń trawników, opustoszały ogrody, drobne ziarnka żwiru nie tknięte niczyją podeszwą, nabrały innego koloru, na klombie przy wchodzie do parku jakby zaspane pawie oczka coleusów spozierają na wielką palmę, czasem zbłądziło między deptaki psisko, i gdyby w przerwach dobrotliwe słonko nie upewniało nas o rychłej zmianie„ groźnie w polach przedstawiałby się sprzęt ziarna.

Nie daj Boże, by ta maruda czerwcowego słonka miała dłużej napastować wszystko, co żywe, gdyż doprawdy, ostatnie dnie deszczu do tego stopnia sprzykrzyły się naszemu stworzeniu, że zaczęto już na dobre pomstować na wszystko i wszystkich.

Nic w tem dziwnego o tyle, że muszą być przecież i tacy, którzy ot tak sobie potrosze z nawyku, bardziej w imię dobra społecznego, kultury, no i moralności, zgromią, co się zowie winowajców, jakoże i w dniach słoty obowiązuje przecież nakaz czujności i spełnienia obywatelskiej powinności.

Tak było też i w dniach ostatnich, tylko, że zaprawiony w ujmowaniu wszelakiego wiązadła zapoczynań wyznać muszę, że tych pomstowań było za wiele, i że nie wszystkiemu pomstowaniu przyznać wypadnie rację. Biorę z miejsca choćby krzyk o tego dozorcę ogrodu, który z pańskiego tonu uzyskał tytuł pogromcy dzieci i psów za to, że kulturalnie myślącej, mówiącej i piszącej pani czy panom, nie chciało się łaskawie pamiętać o przepisach, obowiązujących w równej mierze wszystkich ludzi w ogrodach.

Nie uchodzi przypominać sobie o piesku, biegnącym z przywiązania za swą panią, gdy się jest już na cmentarzu, gdyż jak widać z opisu, musi to być psina, tęskniąca za łutem zieleni trawników, a takie nagłe zapomnienie o tak inteligentnym piesku, może ściągnąć na panią i pana psi gniew. Widziałem też osobiście, jak dziecko rzekomo z lęku przestraszone, biegało wesoło wokół klombu, krasząc wszystkich żywym uśmiechem; widziałem dwie panie, jak śledziły oczyma junacką werwą rozbawione serduszka i z wielkiem nabożeństwem czytałem później morały o potrzebie kulturalnego obchodzenia się z dziećmi.

Stoję zawsze na baczność przed wszystkiem, co tchnie kulturalnością, o której jednak jak w tym wypadku słów kilka wypadnie napisać, tembardziej, że kulturalnie rozumiejąc przepisy władz, można z równą kulturalnością wyrabiać sobie własne zdania o sposobie utrzymania porządku i czystości w ogrodach, można też, biorąc już wszystko kulturalnie, z wyszukaną formą kulturalności pisać n. p. o takich, mało obchodzących dzieci tablicach ostrzegawczych, umieszczonych w ogrodach przez **taki** (!) Magistrat.

Rozwodniły się nieco pojęcia o tej kulturalności, lecz wszystkiemu winien długi deszcz, stróż, psina, Europa i złe czasy.

Byle tylko teraz sprzyjać nam zechciała pogoda.

Wodwud.

Listy z Poznania.

Groźba zamknięcia uniwersytetu. — Wyjaśnienie władz centralnych. — Uniwersytet poznański niemiły żydom. — Zamknięcie byłoby zbrodnią? — Nie odważyła się na to nawet Rosja. — Proces o „bicie żydów". — Noskowicz i Sekretarczyk. — Adwokaci Polacy po stronie żydów. — Jak na to spojrzy adwokatura polska?

Groźnem echem odezwała się zapowiedź p. Bartla, że zamknie uniwersytet poznański, o ile młodzież nie zaprzestanie politykowania... Późniejsze sprostowania oficjalne i półoficjalne nie zbyt łagodzą ostrość tej zapowiedzi, która ma wogóle dotyczyć każdego uniwersytetu, gdzie młodzież demonstruje w sprawach, do jej zakresu pracy nie należących. Wiadomo bowiem doskonale, że poznańska wszechnica Piastowska jest solą w oku żywiołom lewicowym, które darować jej nie mogą przedewszystkiem tego, że jest na wskroś i szczerze polską i, że **nie posiada pomiędzy profesorami ani jednego, a wśród studentów znikomą ilość żydów.** Nie omylimy się, gdy ten właśnie punkt zaznaczymy, jako najważniejszy, najbardziej decydujący minus uniwersytetu poznańskiego, naturalnie w oczach lewicy, kierowanej przez pp. Perlów, Diamandów i wszystkich „ich ludzi".

Gros studentów, to Polacy i katolicy, usposobieni jaknajbardziej narodowo. Żydów jest zaledwie 30 i liczba ich, nawet bez „numerus clausus" maleje z roku na rok, gdyż nie są dopuszczani do organizacyj studenckiah wszelkich typów. Ten brak rozkładowego pierwiastka w akademickim zespole powoduje solidarne wystąpienia olbrzymiej większości w kierunku pożądanym, świadczącym o zdrowych, uczciwych poglądach ogromnej, przygniatającej większości. Ale te właśnie wystąpienia solidarne traktowane są w Warszawie ze szczególną niechęcią przez lewicę rządzącą dziś arbitralnie i z tej racji można się obawiać, że pierwszy lepszy powód, chociażby sprowokowany umyślnie przez miejscowe ekspozytury lewicowe, może się stać podstawą do stwierdzenia, iż „młodzież u. pozn. rozpolitykowała się" i uniwersytet sam, jako „nie spełniający swych bezpośrednich zadań" należy zamknąć...

Pierwiosnki w tym kierunku wyrastały już dawniej. Wszakże w b. roku akademickim bardzo poważnie obawiano się, że mogą być zwinięte „ze względów oszczędnościowych" dwa fakultety: doskonale rozwijający się medyczny i najpotrzebniejszy bodaj w zachodniej dzielnicy (jako par excellence rolniczej), agronomiczno-leśny. Obawy te na razie usunięto, a dziś grozi nam niebezpieczeństwo poważniejsze stokroć, które całej Polsce wogóle, a jej **najniebezpieczniejszym kresom zachodnim** w szczególności nieobliczone niepowetowane szkody musiałoby przynieść: zamknięcie całej uczelni.

Bezpośrednim skutkiem natychmiastowym takiego zbrodniczego kroku byłoby powstrzymanie dopływu pracowników inteligentnych do całego szeregu instytucyj państwowych, społecznych, etc. A wiemy przecież, że wszędzie, nie wyłączając najwyższych i tych stanowisk, gdzie kwalifikacje naukowe akademickie są nieodzowne, musimy kontentować się siłami niewykwalifikowanemi i że stan ten jeszcze nie tak prędko zmieni się na lepsze. Zamknięcie jednego z 6 uniwersytetów odbije się najgorzej, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa średniego, i tak już chylącego się do upadku z racji fatalnego uposażenia nauczycielstwa. — w sądownictwie, — w administracji etc.

Jakakolwiek redukcja na uniwersytecie poznańskim odbierze ¾ młodzieży, pochodzącej z kresów zachodnich możność otrzymania wyższego wykształcenia. Ale to, jak się zdaje, właśnie leży w planie lewicowych działaczy, pragnących z całej duszy, aby Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk możliwie w dziedzinie kulturalnej pracy inteligentnej ograniczyć i wszelkie placówki kierownicze w tych województwach poobsadzać ludźmi swymi. Brak wykwalifikowanych sił pochodzenia miejscowego będzie wtedy dostatecznem usprawiedliwieniem nasyłania przybyszów z innych dzielnic.

Na całym świecie bodaj studenci urządzają od czasu do czasu mniejsze czy większe awanturki, a nigdzie tak się nie rozpolitykowali, jak w swoim czasie w Rosji carskiej, zwłaszcza od jakichś 25—30 lat przed wojną. Jednocześnie żaden rząd nie odznaczał się tak dalеko idącą arbitralnością i bezwzględnością jak rosyjski. I, pomimo to, pomimo burzliwe, doprowadzające do rozlewu krwi meetingi w Petersburgu, Moskwie etc. nigdy nie przyszło nikomu na myśl, że można wogóle mówić o zamknięciu uniwersytetu. Nawet nie pomyślano o tem w Warszawie, gdzie akademicka uczelnia została zamknięta po 31 roku, jednocześnie z wileńskim uniwersytetem w widocznym celu naukowego ogłodzenia społeczeństwa polskiego...

Tak. Zamknięcie uniwersytetu, znakomicie rozwijającego się i oddającego olbrzymie usługi społeczeństwu polskiemu za to tylko, że wszechnica ta istotnie jest tylko polską, byłoby czemś zbyt potwornem, aby można taką ewentualność przypuścić nawet w... sytuacji obecnej.

Tylko co zakończył się proces o „bicie żydów", wytoczony grupie ludzi, którzy faktycznie jęli przedstawicieli „wybranego narodu" turbować. Najgłówniejszymi aktorami byli z pomiędzy oskarżonych pp. Noskowicz i Sekretarczyk. Ten ostatni, człowiek nierozwinięty (obrona wniosła o skonstatowanie zboczenia umysłowego Sekretarczyka), pobił żydów mniej, lub więcej dotkliwie kilkadziesiąt bodaj razy i skazany został na 5 miesięcy więzienia. P. M. Noskowicz, quasi inteligent (z zawodu organista, pełnił czas jakiś obowiązki... prokuratora przy sądzie powiatowym, dopóki, rzecz prosta nie zluzowali go istotni prawnicy), należy do zaciekłych dzielnicowców, i tych mąciwodów, którzy potrafią każde stronnictwo, każdą ideę skompromitować. Był już karany za oszczerstwa. Teraz skazano go na grzywnę w wysokości 50 zł.

Żaden kulturalny człowiek nie będzie się solidaryzował z metodami pp. Noskowiczów i Sekretarczyków. Niemniej jednak w toku sprawy wyszło na jaw, że byli oni wielokrotnie prowokowani, że wogóle arogancja żydostwa, napływającego do znienawidzonych rzekomo kresów zachodnich, przebierała nieraz wszelką miarę. Na uwagę zasługuje fakt, że na proces ten przysłały pisma żydowskie specjalnych swoich sprawozdawców, bardzo pilnie notujących wszystkie szczegóły, naturalnie w celu ukucia z tego materjału na cały szereg oszczerstw i oskarżeń polskiego społeczeństwa, sądownictwa, etc. Niezbyt sympatycznie wyglądali na ławach rzeczników oskarżyciele żydów, adwokaci Polacy, pp. Grybski i Adamski. Nie ulega wątpliwości, że żydzi znaleźliby obrońców pomiędzy swymi, boć jest ich tu kilku w gronie adwokatury. Nie byliby więc pozbawieni obrony prawnej. Z drugiej strony jednak, sprawy żydowskie są tak zawsze korzystne dla ich obrońców, że przy dzisiejszych t. zw. „ciężkich czasach" (podobno między adwokatami nędza panuje wielka, bo niektórzy zarabiają zaledwie po parę tysięcy miesięcznie...) nie można gardzić żadnym zarobkiem. Że żydzi odwołują się w podobnych wypadkach do obrony chrześcijańskiej, to zupełnie zrozumiałe: adwokat Polak, oskarżający Polaka za pobicie żyda, nadaje temu oskarżeniu o wiele więcej powagi i w lepszem świetle w opinji przedstawia oskarżyciela, aniżeli jakiś tam Josek Wrażenie, Ajzyk Lowenberg, czy Haskiel Szpinak... Ta ostatnia kategorja obrońców ma zresztą inny zakres działania, są oni „radcami prawnymi" swoich współwyznawców w sprawach cywilnych, zwłaszcza w takich, gdzie chodzi, aby przypadkiem nie zawadziły o kodeks karny... **Vir.**

Przegląd religijny i społeczny.

Szturm masonów na polską szkołę. — Hasło umiarkowanej autonomji. — Jedność i decentralizacja. — Fiasko kongresu panislamicznego.

W ub. tygodniu wydał Zarząd Główny Związku Zawodowego nauczycieli szkół średnich odezwę do nauczycielstwa, w której pisze m. in., że 7-mio oddziałowa szkoła powszechna ma być obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa. „Do szkół wyższych ma być dostęp nieograniczony dla młodzieży kończącej gimnazjum". „Oświata publiczna winna stanowić odrębne ministerjum, wyznania religijne muszą przejść do ministerjum spraw wewnętrznych". „Pragmatyka służbowa winna być opartą na zasadzie niezawisłości przekonań nauczyciela". „Muszą powstać autonomiczne Rady pedagogiczne, któreby miały zapewniony wpływ na wybór kierownika i zmianę personelu nauczycielskiego". „Szkoła powinna pod względem moralnym i estetycznym budzić poszanowanie dla wszelkiej pracy" i t. d.

Przetłumaczmy te hasła socjalistyczno-masońskie na język prozy życiowej. Obowiązkowa szkoła 7-klasowa dla wszystkich obywateli-ślicznie. Tak postanowił pierwszy minister oświaty, socjalista Prauss. Możnaby tu iść jeszcze dalej i powiedzieć: „Obowiązkowa szkoła średnia dla wszystkich obywateli!" Niestety Polska nie ma w 80% wypadkach odpowiednich, higienicznych budynków nawet na jednoklasową szkołę powszechną, a cóż mówić dopiero o 7-klasowej dla wszystkich obywateli. Oświata potrzebuje dobrobytu. Polska musi najpierw uchronić dzieci polskie od śmierci głodowej, a potem dopiero budować im w każdej wsi 7-klasową szkołę. Kto dzisiaj inaczej twierdzi, ten uprawia demagogję.

Odłączyć ministerstwo oświaty od wyznań religijnych, to wstęp do odłączenia religji od programu szkolnego. Wiemy dobrze, że to jest gorącem życzeniem masonów i socjalistów, ale niech ci panowie wiedzą, że to nie jest życzeniem ludu polskiego. „Niezawisłość przekonań nauczyciela." A więc wychowywać dzieci katolickie będzie mógł nawet komunista. Jeśli w Rosji tak jest, czemuż nie w Polsce. Ale są jeszcze rady pedagogiczne, które mają mieć wpływ na obsadę posad. Masonerja zabezpiecza się na wszelkie wypadki. Nużby w szkole znalazł się jakiś nauczyciel katolik, którego władza nie chce albo nie może usunąć, wtedy usunie go rada pedagogiczna, na której skład tak łatwo wpłynąć nominację, albo demagogję wyborczą. Poszanowanie pracy głosi szanowny Związek zawodowy. Na szczęście Polska nie musiała czekać dopiero na odezwę socjalistycznego Związku nauczycieli, by się o tem dowiedzieć. Tylko że „praca" w pojęciu chrześcijaństwa nie jest fetyszem. P. Bełcikowski w „Nakazach chwili", wydanych z okazji „rewolucji majowej" pisze, że „Praca — przez duże p — jest najwyższym aktem religijnym! Każdy przybytek pracy powinien być urządzony jak świątynia".

Nie, panowie! Najwyższym aktem religijnym jest miłość ku Bogu, a praca jest tylko środkiem, który do Boga prowadzi. Jeśli dzisiaj głosicie takie pomieszane pojęcia, to co będzie wtedy, kiedy sobie przywłaszczycie monopol oświaty w szkołach państwowych? Rodzice katoliccy winni mieć na oku te masońsko-socjalistyczne zakusy „liberalnej inteligencji".

Wysunięte przez społeczeństwo ziem zachodnich hasła umiarkowanej autonomji gospodarczej, intelektualnej i socjalnej należą do najzdrowszych objawów życia społecznego w Polsce. Z uchwał Kongresu „Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży francuskiej" w Besancon, z dnia 9—11 kwietnia br. przytaczamy kilka zdań, z których widać, iż taki sam prąd panuje i we Francji, jako protest przeciw zbyt centralistycznej polityce rządów masońskich i socjalistycznych.

Zważywszy — brzmi uchwała kongresu, że jedność państwa francuskiego jest rezultatem wiekowego wysiłku kilku pokoleń, zważywszy jednak, że ta jedność, na którą nikt nie może podnieść ręki, dzisiaj przybiera postać nadmiernej centralizacji i jałowej biurokracji, nieodpowiadającej potrzebom współczesnego życia, zważywszy, że w przeciwieństwie do mechanicznego, indywidualistycznego i jakobińskiego pojęcia Państwa winna się przejawić koncepcja państwa jako żywego organizmu w ukształtowaniu i w przedstawicielstwie różnych objawów życia w łonie narodu, stanowiących istotę życia w poszczególnych okolicach — vie regionale, że administracja tychże interesów wspólnych winna spoczywać w ręku interesowanych.

Zważywszy, że autonomja taka podnieca inicjatywę obywateli i innych organizacyj społecznych, które unicestwia i zniechęca biurokratyczna metoda administracji centralnej, powolnej, skomplikowanej i dla wszystkich jednakowej.

Zważywszy, że taka autonomja nie zabija, ale owszem powiększa sentyment narodowy, wzbudzając we wszystkich obywatelach patrjotyzm więcej konkretny i więcej życiowy...

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży francuskiej wyraża życzenie, aby... życie państwowe przywdziało, o ile to tylko jest możliwe, charakter autonomji prowincjonalnej.

Jak widzimy więc, argumenty za pewną decentralizacją administracji państwowej są poważne. Państwo z centralą biurokratyczną jest ideałem socjalistów i absolutystów. Państwo zaś, składające się nie z jednolitych komórek socjalistycznych, ale z głowy, oka, ręki itd., jest więcej zbliżone do rzeczywistego życia i jego potrzeb. — Dlatego też winniśmy sprawę autonomji tak dla polskich prowincyj jak i dla wschodnich województw rozważać nie w świetle teroru nacjonalistów, ale rozumnie i praktycznie.

Decentralizacja rozumna nie jest rozbiorem, ale wzmocnieniem państwa polskiego. Mowa o decentralizacji jednak może być dopiero wtedy, gdy jedność państwa polskiego będzie wpierw zapewnioną.

W połowie maja, kiedy u nas grzmiały armaty „odrodzenia moralnego", odbywał się w Kairze Kongres panislamiczny. Kongres ten zasługuje dlatego na uwagę, że się zupełnie nie udał, mimo wszelkich nadziei, jakie doń przywiązywali nie tylko zwolennicy kalifatu, ale nawet niektórzy europejscy uczeni.

Przez jakiś czas, po obaleniu kalifatu z początkiem r. 1924 przez paszę Kemala, zdawało się, że cały świat muzułmański ruszy, „na świętą wojnę" a obronie następcy Mohameta. Życie pokazało wszakże, iż Kemal miał słuszność, kiedy twierdził na zebraniu w Rugorze, iż kalifat już dawno przestał istnieć. Władza kalifa bowiem, to nie władza Ojca św. w Rzymie, ale była to władza przedewszystkiem polityczna, a potem dopiero religijna i to religijna dlatego, że polityczna. Ponieważ zaś władza polityczna kalifa już dawno była pokruszoną, przeto nic dziwnego, że w Kairze zrobiono smutne doświadczenie o słabości panislamizmu. Na wezwanie organizatorów odpowiedziało tylko kilku plemion. Abdul Medjid nie będzie więc miał mścicieli.

Ale dla katolików stąd jedna pociecha. Wobec rozbitego na 300 przeszło sekt protestantyzmu, wobec upadku schizmy i powstania z górą 15 autokefalicznych cerkwi, wobec słabości Islamu jako religji, jedynie Kościół rzymsko-katolicki daje światu dowód, że jest Boskim, swoją jednością.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Z bliska i z daleka

— **Odkopany majątek.** Na farmie blisko miejscowości Demopolis, w stanie Alabama w Ameryce, znaleziono zakopany skarb 200 000 dolarów, ukrytych podczas wojny cywilnej, w roku 1865, przez generała Natana Whitfielda. Syn generała odkrył niedawno klucze do kryjówki i w ciągu tygodnia zatrudniał 20 murzynów, kopiących na wskazanem przezeń miejscu. Skarb składał się ze złotych dwudziesto i pięćdziesięciodolarówek z datą 1850 roku.

— **Oskarżony przez żonę.** Malarz szwajcarski Hans Bossard, oskarżony przez własną żonę o zbrodnię szpiegostwa w czasie wojny na rzecz Niemiec, został przez trybunał paryski, po wspaniałej obronie Paul Boncoura, zwolniony z ciążących na nim zarzutów. Hans Bossard przyjechał umyślnie ze Szwajcarji i zgłosił się dobrowolnie do władz francuskich, żądając dochodzenia sądowego przeciwko sobie.

Polska i Jugosławja.

Obrót towarowy Polski z Jugosławią w r. 1925 wynosił w przywozie 3232000 zł, a w wywozie 3939000 zł.

Jest rzeczą zastanowienia godną, że między dwoma wielkiemi słowiańskiemi państwami, które nie posiadają żadnych sprzecznych interesów politycznych, wzajemny obrót towarowy jest tak nikły.

Zawarta 22 10. 1922 r. umowa handlowa nie wiele przyczyniła się do ożywienia wzajemnych stosunków. A przecież, jeżeli spojrzymy na wytwórczość obu krajów, spostrzeżemy, że wiele artykułów wytwarzanych w jednym kraju, znalaźćby mogło zbyt w sąsiednim. Ze nie znamy się dostatecznie nawzajem, przypisać to należy powojennym stosunkom, wśród których oba państwa się organizują i konsolidują. W takich warunkach poświęca się więcej pracy na umacnianie się na posiadanych już rynkach zbytu, niż na zdobywaniu nowych, z drugiej zaś strony ogranicza się dowóz produktów zagranicznych, protegując własną produkcję.

Polska i Jugosławja w podobnych warunkach się znajdowały w czasach powojennych i ich polityka gospodarcza podobnemi też krążyła drogami. Podobnie też przeżywają oba państwa dziś pewien kryzys gospodarczy, choć w różnych dziedzinach i z różnem napięciem. Można się jednak spodziewać, że równa obu narodom słowiańska wytrwałość, upór i wola zwycięstwa wyprowadzą oba państwa z ich chwilowych niedomagań.

Ale dlatego dziś już powinniśmy dążyć usilnie do wzajemnego poznania się i nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych, dla których podłoże już istnieje. Do tego celu doskonale nadają się międzynarodowe targi urządzane rok rocznie w Zagrzebiu, w Lublanie, we Lwowie i Poznaniu, to też liczniejszy niż dotychczas udział na tych bratnich targach jest ze wszechmiar pożądany.

Kraj nasz może być łatwym rynkiem zbytu dla artykułów jugosłowiańskich jako to: tytoń, wina, śliwowica, śliwki suszone, tłuszcze zwierzęce, skóry surowe, wełna, rudy manganowe i chromowe, rtęć, antymon. Polska, jako kraj bardziej przemysłowy, może zaopatrywać Jugosławję w tekstylja żelazo (półsurowiec i wyroby), cynk, węgiel, przetwory naftowe, maszyny rolnicze, szyny, lokomotywy, wagony, meble gięte, fajanse, konfekcję, amunicję, sól, cukier, cement itd. Zrozumienie tych potrzeb i interesów znajduje swój wyraz w zawartej niedawno umowie. Polska sprowadza wielkie ilości tytoniu, które Jugosławia może jej łatwo dostarczyć Za pierwszą taką partję tytoniu zobowiązała się Jugosławia nabyć odpowiednią ilość artykułów przemysłowych w Polsce. Oby ta pierwsza większa tranzakcja była początkiem dalszych. Jugosławja rozbudowuje swoje koleje i porty, materjał do tego może znaleźć w Polsce, a nasz węgiel może służyć kolejom i marynarce jugosłowiańskiej. Wzamian za to Susak, Sibenik i Split mogą się stać naszemi oknami na morze południowe.

Gdy Split otrzyma, będące w budowie połączenia kolejowe z resztą kraju, stanie się i dla nas portem o pierwszorzędnem znaczeniu.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie.

Rząd sowiecki ogranicza obecnie swoje zakupy zagranicą do niezbędnego minimum, zapowiadając, że za parę miesięcy poczyni znacznie większe, niż dotąd obstalunki, do czego skłania go panujący w dalszym ciągu wielki głód towarowy na rynku rosyjskim. Brak towarów daje się szczególnie odczuć w obleganych formalnie przez długie ogonki sklepach z manufakturą, która w Rosji droższą jest z górą o 100 procent niż w Polsce. Stosunki handlowe pomiędzy Z. S. S. R. a Polską z wymienionych na wstępie przyczyn uległy chwilowemu zawieszeniu (nie dotyczy to węgla, którego brak mógłby wywołać zaburzenia w życiu gospodarczem Rosji). Ostatnie tranzakcje zawierane są w walucie zagranicznej, przeważnie w dolarach.

Z większych tranzakcji ostatniego okresu mamy do zanotowania zamówienie maszyn i narzędzi rolniczych na paręset tysięcy dolarów dane wytwórniom należącym do „Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych": Obstalunkiem podzieliły się pomiędzy sobą: „Wolski", „Moritz" w Lublinie i „Zawadzki" w Warszawie. „Zjednoczenie" posiada swe składy konsygnacyjne w Moskwie, co ułatwia mu operacje handlowe z Rosją. **Pozatem fabryka „Unja" w Grudziądzu** wykonała dla rynku rosyjskiego i dostarczyła narzędzi rolniczych na kilkanaście tysięcy dolarów. Dość znaczne zamówienia dane „Cegielskiemu" zostały narazie zawieszone. Nadto eksportowano do Rosji: rur małej średnicy (fabr. Hantke) na sumę z górą 50 tys. dolarów i 20 wag. parafiny (Polmin).

P. Gliwic o międzynarod. porozumieniu gospodarczem

P. Hipolit Gliwic b. minister Przemysłu i Handlu udzielił, jako członek Komisji przygotowawczej do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej z ramienia Polski, następujących uwag sprawozdawcy wiedeńskiej Neue Freie Presse, drukowanych w wydaniu tego pisma z dnia 16-go bm.:

„W obecnej Konferencji widzę pierwszy krok, ku układowi gospodarczemu między wszystkiemi Państwami, przedewszystkiem wewnątrz Europy, a bardzo prawdopodobne, że i na całym świecie. Układ taki jest tembardziej niezbędny, że niema prawie organizmu gospodarczego, któryby nie został wytrącony z równowagi przez wojnę. Prace tej komisji przygotowawczej mogą stworzyć potrzebne podstawy pod nowy układ gospodarczy, który będzie utrzymywany już nie w ramach narodowego, lecz międzynarodowego poczucia, gdyż coraz to bardziej dochodzi świat do przekonania, iż dobrobyt jednego państwa nie łączy się z upadkiem innego kraju. Pozatem ustala się coraz bardziej przeświadczenie, iż konieczne jest zespolenie wszystkich sił ludzkich dla powrotu do normalnego położenia. Obecny kryzys gospodarczy jest uważany częstokroć za kryzys nadprodukcji. Mojem zdaniem jest to kryzys niedostatecznego spożycia. Jest on zaostrzony tem, że m. in., wojna spowodowała u szerokich mas powstanie nowych potrzeb, a jednocześnie jednak odebrała narodom europejskim większość rozporządzalnych kapitałów. Pieniądze te uciekły do krajów amerykańskich, których budowa gospodarcza różni się w pewnym stopniu od budowy gospodarczej Europy, do krajów o wielkich związkach przemysłowych, do krajów, które z niezmierną łatwością pochłaniają kapitały i które na terenie międzynarodowych stosunków bankowych i pieniężnych mogą być uważane za nowicjuszy.

Ulgi dla robotników polskich w Niemczech.

Propozycja rządu polskiego zwolnienia sezonowych robotników polskich, zatrudnionych w Niemczech od podatku zarobkowego na zasadzie odpowiedniej adnotacji na ich paszportach, dokonanej przez konsulaty polskie odnośnych okręgów, została przychylnie przyjęta przez władze niemieckie.

Połączenie telefoniczne Warszawy z Moskwą.

W sprawie telefonicznego połączenia między Warszawą, a Moskwą toczą się w dalszym ciągu pertraktacje. Porozumienie między obu rządami zostało już osiągnięte. Jedynie trudności techniczne stają dziś na przeszkodzie szybkiemu otwarciu komunikacji.

Ze strony naszego rządu są one minimalne, gdyż posiadamy gotową linję telefoniczną z Warszawy do Stołpców i do natychmiastowego jej uruchomienia potrzebne jest tylko postawienie szeregu wzmacniaczy... Natomiast rząd Z. S. S. R. jest w położeniu znacznie trudniejszem, gdyż musi podjąć budowę takiej linji na przestrzeni od Stołpców do Smoleńska, co w najlepszych warunków musi potrwać kilka miesięcy, a koszty takiej budowy są obliczane na pół miljona rubli zł.

Z. S. S. R. wystąpiło również z projektem połączenia telefonicznego między Warszawą i Charkowem, na co rząd nasz odpowiedział narazie odmownie, motywując swe stanowisko brakiem linji telefonicznej na tej przestrzeni (te, które istnieją potrzebne są dla użytku wewnętrznego), budowa której, przy słabym obecnie ruchu telegraficznym między Warszawą i Charkowem, nie jest istotną potrzebą państwa.

Budowa wielkich elewatorów.

Uzyskanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego poważnego kapitału amerykańskiego umożliwiło zorganizowanie spółki, która przystąpi do budowy wielkich elewatorów zbożowych w Polsce. Spółka będzie też udzielać pożyczek jako zaliczki na zboże pod sterty. Większość akcji spółki znajdować się będzie w rękach Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kto zyska na strajku angielskim.

Konsumcja angielska żyje jeszcze dotychczas przeważnie ze swych zapasów. Zużycie węgla jest ogromnie ograniczone, ponieważ przemysł żelazny zupełnie stoi, a koleje przy ograniczonym ruchu spalają zaledwie 50 proc. paliwa normalnie zużywaneog. Zużycie węgla wynosi teraz w Anglji zaledwie 1.500.000 tonn tygodniowo. Natomiast flota angielska oraz floty innych krajów, które normalnie zużywają prawie wyłącznie węgiel angielski nie zredukowały ruchu i zapotrzebowania. W każdym razie ubyło 5.000.000 tonn, jakie Anglja tygodniowo wydobywała. Jakościowo węgiel angielski da się najlepiej zastąpić górnośląskim i amerykańskim. Natomiast węgiel westfalski mniej odpowiada wymaganiom konsumentów węgla angielskiego, a przedewszystkiem wymaganiom żeglugi morskiej. Zapasy na zwałach kopalń westfalskich i górnośląskich są tak olbrzymie z powodu długotrwałego zastoju, że na pewien okres deficyt dostaw angielskich może być pokrywany bez wzmożenia produkcji. Eksport węgla westfalskiego wzrósł w ostatnim miesiącu do prawie 2.000.000 tonn, podczas, gdy w innych miesiącach wynosił 700.000 tonn.

Niemieccy eksporterzy węgla starają się wyzyskać sprzyjającą konjunkturę celowo i na dalszą metę dostarczając węgla na wybrzeże francuskie, — które jest stałym klijentem kopalń angielskich — z warunkiem zawierania kontraktów, na dostawy długoterminowe. To opanowywanie rynków, na które węgiel niemiecki niemiał nigdy dostępu najbardziej niepokoi Anglików. Ameryka już od kilku lat usiłuje wyrugować angielski węgiel z portów Południowej Ameryki.

Na polskim eksporcie węgla mści się przewlekanie budowy portu w Gdyni.

Kronika krajowa.

— **12 MILJONÓW NA RUCH BUDOWLANY.** Za wiedzą ministerstwa skarbu Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał pożyczek na dokończenie 300 rozpoczętych budowli Ogólna suma kredytu, którym rozporządza Bank Gospodarstwa Krajowego na ten cel wynosi 12 miljonów złotych.

— **WYSTAWA WYNALAZKÓW W WARSZAWIE.** W wystawie tej wezmą udział m. in. wystawcami Liga Morska i Rzeczna. Wojskowy Instytut Przeciwgazowy, Polskie Radio itd. Dotychczas zgłosiło się przeszło 100 wystawców. Wystawa zapowiada się mimo obecnych trudności ekonomicznych bardzo dobrze. Głównym zadaniem wystawy jest udostępnienie szerokim warstwom najnowszych zdobyczy ludzkiego genjusza, oraz ich popularyzacja. Na wystawie funkcjonować będzie komisja rzeczoznawców, która rozdzieli między wystawców nagrody za najlepsze eksponaty. Nad wystawą przyjęło protektorat Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Centralny Związek Polskiego Górnictwa, Handlu i Finansów. Clou wystawy będą wynalazki Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego. Otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 19-go bm. o godz. 12-tej w południe

— **EKSPANSJA WĘGLA POLSKIEGO** Przy ostatnio urządzonym przetargu przez Zarząd Kolei Litwy Kowieńskiej zwycięsko wyszedł węgiel polski, jako najtańszy, bo po 19 sh za tonnę. Dostawa dotyczy 40000 tonn. Pozatem drogą morską eksport węgla wzmaga się. Rozpoczął się już naładunek węgla z kolei na berlinki w Bydgoszczy i Toruniu, skąd skierowane będą one do Gdańska, gdzie węgiel zostanie przeładowany wprost z berlinek do okrętów morskich. Tym sposobem możność eksportowania węgla podniesie się już w pierwszym miesiącu do 30000 tonn. Two. Zjednoczonej Żeglugi, transportujące węgiel polski, ma nadzieję w krótkim czasie powiększyć przewóz w dwójnasób.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 18.6. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej. Tranzakcji nie dokonano. Z powodu deszczu podaż zmniejszona. Ceny orjentacyjne : pszenica 48 — 50, owies 36 — 38, jęczmień 30 — 32 zł.

Poznań, 18.6. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania ładunki wagonowe dostawa natychmiastowa. Żyto 30.75 — 31.75, pszenica 47.50 — 49.00, jęczmień brow. 28.75 — 30.75, owies 33.50 — 35.50, mąka żytnia 65% 48.00, 70% 46.50, pszenna 65% 75 — 78, ospa żytnia 20.50 — 21.50. Usposobienie spokojne.

Gdańsk, 18.6. Notowania ziemiopłodów bez zmiany. Dowóz : żyta 340, jęczmienia 85, grochów 105.

Gdańsk, 18.6. Notowania nieurzędowe ziemiopłodów bez zmiany.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 18 czerwca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	10.00	10,02	9.98

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.98
Floreny holenderskie	401.50
Franki belgijskie	28.53
Franki francuskie	28.18
Franki szwajcarskie	193.51
Funty angielskie	48.63
Korony austrjackie	141.22
Korony czeskie	29.61

Złoty w dniu 18 czerwca 1926 r. (AW.)

Gdańsk złoty 50.49 — 50 61, przekaz na Warszawę 50.44 — 50.56, Berlin złoty 40.14 — 40.58, przekaz na Warszawę 40.69 — 40.91 na Katowice 40.39 — 40.61 na Poznań 40.64 — 40.86, Bukareszt przekaz na Warszawę 23.75, Czerniowce przekaz na Warszawę 23.50, Medjolan przekaz na Warszawę 273, Wiedeń złoty 69.10 — 70.10, przekaz na Warszawę 66.35 — 69.85, Praga złoty 321 — 324, Budapeszt złoty 7075 — 7375, Londyn przekaz na Warszawę 51.50' Ryga przekaz na Warszawę 54.00, N.-Jork przekaz na Warszawę 9.00.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 19. 6., godz. 10. (A. W.) Nieurzędowo notowano dolar 10,42—10,43 zł., gulden 1,94 —1.95. — Tendencja mocniejsza.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 19 czerwca 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 19-go czerwca Gerwaz i Prot
Niedziela 20-go Sylwer. i Jul.
Wschód słońca 3 39 zachód 20 23
Wschód księżyca 12 47 zachód 24 50

*

— BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

— MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) **jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.**

— TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę, dnia 19-go bm. i w niedzielę, dnia 20-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem po raz 4 i 5 dany będzie nieśmiertelny dramat Szekspira p. t.: „HAMLET" z p. Bendą w roli tytułowej. Dyrekcja chcąc umożliwić nawet najszerszym warstwom społeczeństwa ujrzenia tego niezwykłego widowiska, obniżyła na te dwa wieczory ceny biletów. Ceny miejsc wynoszą od 50 groszy do 2 zł. włącznie z garderobą.

Niewątpliwie, że w sobotę i w niedzielę sala teatru będzie wypełniona po brzegi, zwłaszcza, iż są to ostatnie przedstawienia „Hamleta". Uczniowie szkół zbiorowo otrzymują zniżki. Dyrekcja teatru zwraca uwagę, że przedstawienia „Hamleta" rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

— KINO ORZEŁ.** „Czarodziejka" monumentalne arcydzieło filmowe z Polą Negri. Ponadto nadprogram.

— KINO APOLLO.** „Li - Ting - Lang" z doskonałym chińskim aktorem filmowym Sessie Hayakawa w roli głównej oraz „Pokusy Nowego Jorku".

— NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 12 do 19 czerwca, apteka „Pod Orłem", ul. Trzeciego Maja 25, tel. 360.

*

— KOMUNIKACJA KOLEJOWA Z ROSJĄ.** Komisarjat ludowy kolei w Moskwie donosi, że dnia 1-go lipca **br. otwarta będzie bezpośrednia komunikacja osobowa z Polską przez stacje Zahacie.**

— MAŁŻEŃSTWA POBOROWYCH.** Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, pp. Wojewodom, iż podania poborowych o zezwolenie wstąpienia w związki małżeńskie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

— UCZNIOWIE W WIEKU POBOROWYM.** Ministerstwo Spraw Wojskowych zawiadomiło pp. Wojewodów, iż uczniowie ostatnich klas szkół średnich w wieku poborowym (z rocznikiem 1903 włącznie) mogą się starać o odroczenie im służby wojskowej do 1 lipca 1927 r. Podania właściwie umotywowane z poświadczeniem dyrektora szkoły należy składać w odnośnych P. K. U. czy starostwach.

— KU UWADZE PP. KUPCÓW.** Jarosławska 2-letnia średnia szkoła kupiecka wypuszcza z końcem czerwca kilkunastu absolwentów. Zgodnie z kierunkiem wychowania i wykształcenia tego rodzaju szkoły zawodowej, chłopcy przedstawiają doborowy inteligentny materjał na uczniów do sklepu za ladę i do kantoru. Mimo wykształcenia zawodowego średniego (tyle, co mniej więcej 5 klas gimnazjalnych), kandydaci wstępują do kupców i sklepów spółdzielczych na praktykę na tych samych warunkach materjalnych, co chłopacy bez wykształcenia. Wiek absolwentów od 16 lat w górę. Szkoła podejmuje się chętnie pośrednictwa w rozmieszczeniu chłopców po sklepach. Adres: Szkoła Handlowa i Zawodowa TSH w Jarosławiu.

— Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej przystępuje we Farze wspólnie do Sakramentów św.: w sobotę, dnia 19-go bm. popołudniu do spowiedzi, a w niedzielę, o godzinie 7-mej do Komunji św.

We wtorek, dnia 22 bm. o godzinie 6-ej odprawi się mszę św. na intencję Bractwa Serca Jezusowego.

Zebrania: W niedzielę, zaraz po nieszporach odbędzie się w salce parafjalnej zebranie Bractwa Trzeźwości.

W poniedziałek o godzinie 7 i pół zebranie Towarzystwa Czeladzi Kat. w salce parafjalnej.

— WPISY NOWYCH UCZNIÓW I UCZNNIC** w szkole Wydziałowej odbędą się w środę, dnia 23 i czwartek, dnia 24 czerwca br. od godziny 9-ej — 1-ej. Egzamin wstępny w środę, dnia 30-go bm. o godzinie 8-mej rano. Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia; 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo szkolne. (—) Dominikowski, rektor.

— ZAPROSZENIE.** Celem omówienia spraw, związanych z uroczystym obchodem 150-letniej rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki który odbyć się ma w dniu 4 lipca jaknajokazalej w całym kraju, zapraszam niniejszem uprzejmie do sali posiedzeń Rady Miejskiej w poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 17-ej pp. Przedstawicieli Duchowieństwa, Władz Cywilnych i Wojskowych, Korporacji Miejskich, Prasy, Szkolnictwa, wszelkich Stowarzyszeń i Organizacji, oraz Obywatelstwa na wspólną naradę i stworzenie Komitetu Obchodowego.

Prezydent Miasta: (—) Włodek.

— ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU POMORSKIEGO ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.,** odbyło się w dniu 17 bm. w strzelnicy w Chełmnie. Zebranie to poświęcone było przeważnie sprawom związanym z tegorocznem strzelaniem okręgowem i jubileuszowem, które odbędzie się w dniach od 8 do 10 sierpnia br. w Chełmnie. Z tego też powodu oprócz członków Zarządu Okręgowego brał w obradach udział i Zarząd Bractwa Chełmińskiego. Uchwalono cały program uroczystości, który jest nader obfity, jak również ustalono tarcze, do których się będzie strzelać i przeznaczono nagrody, ordery, puhary pp. dla poszczególnych tarczy.

Taksamo ustalono listę osób, których postanowiono poprosić do komitetu honorowego.

Bractwo Strzeleckie w Chełmnie czyni wszelkie starania, aby braciom strzelcom pobyt w Chełmnie nietylko uprzyjemnić, ale i aby dać możność wystrzelić na 21 ustawionych tarczach kosztowne nagrody.

Po ukończeniu obrad podnoszono specjalnie, że Bractwa Strzeleckie są nawskroś narodowe i patrjotyczne i tej zasady i nadal się trzymać będą.

— PRZED BIEGIEM OKRĘŻNYM HARC. KLUBU SPORTOWEGO W NIEDZIELĘ, DN. 20-go CZERWCA BR. O GODZ. 1-ej W POŁUDNIE.** Ze względów propagandowych biegu, Komitet Wykonawczy przedłuża możność zapisu zawodników do dnia 20-go czerwca br. do godziny 8-mej rano. Zgłoszenia przyjmuje sekret. biegu p. E. Pinno — ul. Sienkiewicza 4.

Komitet Wykonawczy zwraca się z prośbą do obywatelstwa, by w czasie biegu możliwe natychmiast po spostrzeżeniu kolarzy usuwać się z jezdni na chodniki. Kierowcy samochodów oraz wszelkich pojazdów winni zjeżdżać na boki, by zostawić środek jezdni dla zawodników.

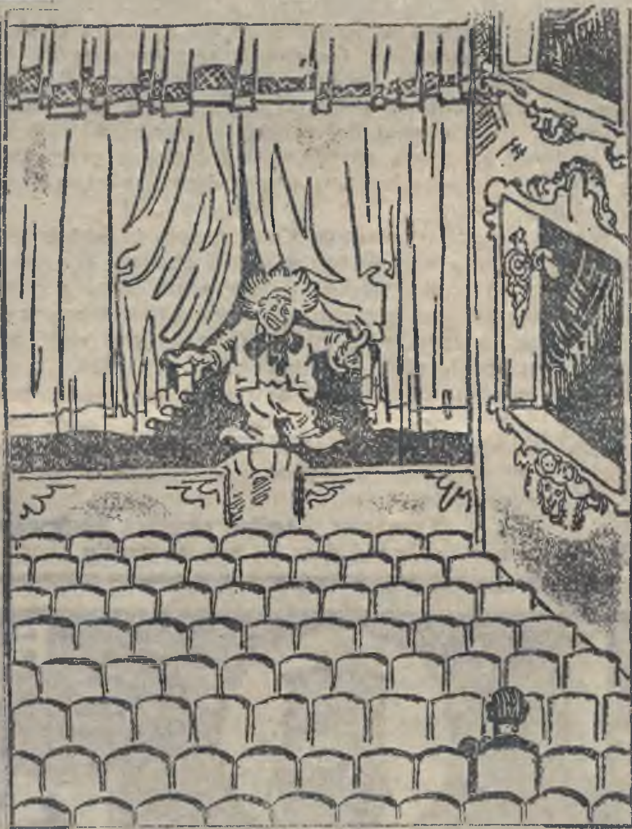
— Z ŻYCIA „RODZINY WOJSKOWEJ".** Dnia 16-go bm. odbyło się w sali Dowództwa 16-ej Dywizji, zebranie Koła Rodziny Wojskowej, którego porządek był następujący:

Zebranie zagaiła przewodnicząca pani gen. Ładosiowa, ogłaszając porządek dzienny. Sprawozdanie delegatki p. maj. Marcinkowej z Walnego zebrania w Warszawie.

Oddanie hołdu poległym w dn. 12 i 13 maja przez powstanie z miejsc.

Następnie rozpatrywano wniosek stworzenia podoficerskiego koła Rodz. Wojsk. w Grudziądzu. Uchwalono przyjmować osoby cywilne do koła R. W., celem bliższego współżycia. Z wpływów przedstawienia „Bajki Cudowne" Rodz. Woisk. ma zamiar wysłać bezpłatnie troje dzieci nad morze.

Na tem posiedzenie zamknięto.



PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM W GRUDZIĄDZU.

— W OSTATNIEJ CHWILI** przypominamy wszystkim, o balu maturzystów gimnazjum mat. - przyr., jaki odbędzie się dziś wieczorem w salach hotelu „Pod Złotym Lwem". Organizatorzy balu poczynili wszelkie starania, ażeby gościom swym zapewnić jaknajprzyjemniejsze spędzenie wieczoru.

— HERBATKA Z TAŃCAMI,** zorganizowana przez N. O. K. odbędzie się dziś wieczorem w „Wielkopolance".

— URLOP STAROSTY CZARLIŃSKIEGO.** W tych dniach wyjechał p. starosta Czarliński na dwutygodniowy urlop. Zastępstwo przejął I. deputowany powiatu p. Chełmicki z Szonowa.

— SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA POMORSKIEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W GRUDZIĄDZU,** które odbyło się dnia 15-go bm o godzinie 4,30 popołudniu w sali związkowej przy ulicy Groblowej 36/38.

Walne zabranie zagaił prezes p. Kwiatkowski słowami „Cześć!" Następnie powołał sekretarza do przeczytania protokółu z ostatniego zebrania, odbytego dnia 18 maja 1926 r.

Po przeczytaniu protokółu prezes p. Kwiatkowski w komunikatach zarządu zdał obszerne sprawozdanie z działalności zarządu, jednocześnie taniej kuchni, na którą za poleceniem p. starosty Czarlińskiego, przekazał Wydział Powiatowy za pośrednictwem Zw. Pr. Umysł. kwotę 100 zł.

Przystąpiono do odczytania statutu związkowego, który został przez walne zebranie jednogłośnie przyjęty.

Po przyjęciu statutu nastąpił wybór Sądu honorowego, do którego weszli następujący członkowie: pp. Szulczyński, Wyzner, Wieczorkowski, Kuleczka i Antoni Michalski.

Z powodu złożenia mandatu przez p. Ożgę został wybrany do komisji rewizyjnej p. Stenzel.

W wolnych głosach zwrócił się prezes p. Kwiatkowski z apelem do członków do podtrzymania solidarności i jedności i uszanowania praw przez członków związku.

W dyskusji zabierali głos pp. Tomaszewski, Wiśniewski, Stenzel i inni.

Na tem został porządek obrad wyczerpany.

— NINIEJSZEM ZWRACAMY UWAGĘ** na ogłoszenie w dzisiejszym numerze pisma naszego, dot. mineralnej wody czerniewickiej, zalecanej przez najwybitniejszych lekarzy przeciw cierpieniom żołądka, kiszek, nerek itp. chorobom.

— PODZIĘKOWANIE.** Pomorski Związek Pracowników Umysłowych w Grudziądzu składa na tej drodze panu Dąbrowskiemu, dyr. Teatru Miejskiego w Grudziądzu serdeczne podziękowanie za łaskawe ofiarowanie 10 miejsc w Teatrze Miejskim dla członków sekcji bezrobotnej naszego Związku.

Zarząd: (—) Stanisław Kwiatkowski, prezes.

— KOMUNIKAT ZARZĄDU TOW. SPORT. „OLIMPJA" GRUDZIĄDZ.** Niniejszem zapraszam wszystkich członków Zarządu głównego na posiedzenie Zarządu, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 8,30 wieczorem w lokalu „Vesty" przy Placu 23-go Stycznia 10 I ptr. Przybycie punktualne wszystkich PP. obowiązkowe.

Prezes: (—) Andrót.

— NIEUDANA UCIECZKA OSKARŻONEGO Z SALI ROZPRAW.** Wczoraj popołudniu odbywała się w jednej z sal na parterze sądu powiatowego, rozprawa przeciwko niejakiemu Janowi Gallowi, oskarżonemu o obrażenia cielesne. W pewnej chwili, Gal wyskoczył przez okno na ulicę Budkiewicza i począł spiesznie uciekać. W ślad za nim, również przez okno rzucił się posterunkowy Guziński który przy pomocy dwóch innych policjantów złapał uciekiniera przy zbiegu ulic Budkiewicza i Lipowej.

Ruch towarzystw.

—(rt) Odczyt na czasie. W sobotę, dnia 19 czerwca o godzinie 8-mej wieczorem w auli gimnazjum klasycznego przy ulicy Sienkiewicza wygłosi dr. Władysław Borth, sędzia w Grudziądzu odczyt na temat: W jakim kierunku należy zmienić konstytucję w Polsce i ordynację wyborczą?" **Wstęp bezpłatny.**

Odczyt ten jest bardzo aktualny ze względu na tę okoliczność, że Rząd w drodze mających mu być udzielonych pełnomocnictw przez Sejm pragnie zmienić Konstytucję i ordynacje wyborczą, czego zresztą domaga się cały naród, **dlatego też przybyć na odczyt powinny jaknajszersze warstwy ludności.** (7173)

—(rt) Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej przy Farze urządza wycieczkę do Grupy w niedzielę, dnia 20 bm. O godzinie 6-ej rano msza św. poczem wymarsz o godzinie 6,45. Obecność wszystkich druhów obowiązkowa. Zarząd.

—(rt) Zebranie oświatowe w Małem Tarpnie. W niedzielę, dnia 20-go czerwca br. o godzinie 4 i pół popołudniu odbędzie się na sali p. Fritza zebranie oświatowe z ramienia Towarzystwa Czytelni Ludowych, na którem wygłosi p. dr. Borth, sędzia w Grudziądzu, wykład na temat: „Miłość Ojczyzny i oświata ludu — to źródło życia i potęga narodu". Wszystkich mieszkańców Małego Tarpna uprasza o przybycie na wykład

Komitet T. C. L.

—(rt) Dnia 20 czerwca br. o godzinie 10 min. 30 w sali Hotelu Warszawskiego odbędzie się **Walne Zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.**

—(rt) Towarzystwo Czytelni dla Kobiet urządza z okazji 18-letniej rocznicy istnienia Tow. we wtorek, dnia 22-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu w ogrodzie Bazaru kawkę dla członkiń, na którą się wszystkie członkinie jaknajuprzejmiej zaprasza. **Zarząd.**

Z srebrnego ekranu

KINO APOLLO: „LI - TING - LANG" I „POKUSY NOWEGO JORKU".

(jwlk) Li — Ting — Lang jest chińczykiem, ale Li — Ting — Lang jest także bardzo sympatycznym człowiekiem. I Li — Ting — Lang byłby tylko sympatycznym człowiekiem, pozostałby wśród przyjaciół, gdyby kobieta nie dowiedziała się, że ten sam sympatyczny Li — Ting — Lang jest chińskim następcą tronu, którego żona włoży koronę i panować będzie wraz z małżonkiem nad 400 miljonami chińczyków.

Kobiecie zamarzyła się korona, kobieta zapragnęła tronu, dlatego sympatyczny Li — Ting — Lang stał się bardziej interesujący i godny miłości, nawet miłości „aż do śmierci".

Jednak wobec grozy mezaljansu rozwiewa się marzenie o tronie, „koronowane" wizje tracą swój blask necący.

I oto biedny, wzgardzony Li — Ting — Lang odchodzi ze społeczeństwa, które demokratyzm swój zmonopolizowało tylko dla szlachetnej białej rasy. Odchodzi, by wśród żółtego społeczeństwa szerzyć hasła białych. Niestety sympatyczny Li — Ting — Lang zostaje samotny, bo zapomniał o fanatyźmie swych przodków, a zbyt porywczo i entuzjastycznie przejął się demokratyzmem ludzi białych.

Tę kulturalną i społeczną samotność odegrał Sessue Hayakawa znakomicie. Oddzielił się od tej kulturalno - społecznej „reszty" zasiekami samorodnego talentu, w czem mu pośpieszyła z pomocą krew, krążąca w jego żyłach. Dzięki temu tylko, obraz zasługuje na uwagę, dzięki tylko Sessue Hayakawie „Li — Ting Lang" wybiegł poza szablo-

nowe ramy, rzucając snop światła, który oświetla właściwy stosunek ludzi białych do ludzi żółtych.

Sessue Hayakawa znany jest już w Grudziądzu. Grał niedawno równie dobrze markiza Yorisakę w „Bitwie pod Czuczimą".

Drugi film p. t.: „Pokusy Nowego Jorku", jest obrazem o wielkiej wartości kulturalno - oświatowej i pokazuje nam rzeczywiście interesujące i ciekawe pokusy Nowego Jorku z wszystkich dziedzin życia.

Wielkie pranie w Rzymie.

Jak Benito Mussolini wykrył zdradę wśród swego obozu.



Z Pomorza.

—** CHOJNICE. (Zebranie organizacyjne lokalnego komitetu obchodu 150-cio letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki Północnej). Dnia 14-go bm. o godzinie 20-ej odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie prezesów mieiscowych towarzystw sportowych i społecznych, zwołane przez pana burmistrza dr. Sobierajczyka, celem utworzenia lokalnego komitetu obchodu 150-cio letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Posiedzenie zagaił p. burmistrz dr. Sobierajczyk. Po krótkiem przemówieniu p. burmistrza o celu i znaczeniu uroczystości, nastąpiło przeczytanie pisma Minist. Spraw Wewnętrznych do pp. wojewodów oraz okólnika p. Wojewody Pomorskiego.

Pan burmistrz dr. Sobierajczyk wyraził życzenie aby łącznie z całym krajem przystąpić do wzięcia udziału w dniu uroczystości 150-cio letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., mającym się odbyć dnia 4-go lipca br. Zaznaczając, że Ameryka przyczyniła się w największej mierze do niepodległości Polski — wskazując na wiekopomne dzieło prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn. Wilsona oraz wspominając naszych bohaterów narodowych Kościuszkę i Pułaskiego, którzy szli hen za wody oceanu walczyć, niosąc hasło: „Za naszą i waszą wolność!"

Dalej przemawiali pp. prezes sądu okręgowego dr. Ternev oraz starosta chojnicki Popiel. Mówcy wyrażali życzenie, aby uroczystość ta miała charakter wzniosły i jako taka winna być poprzedzona przemówieniem p. burmistrza jako głowy miasta z balkonu ratusza.

Sprawę organizacji wewnętrznej, pochodu etc. odroczono do następnego posiedzenia prezesów towarzystw.

Na tem zebranie zamknięto o godzinie 21,15. (zr)

—** CHARZYKOWO, pow. chojnicki. (Z ostatniej niedzieli). Piękna pogoda, jaka nam sprzyjała w ubiegłą niedzielę, przyczyniła się wielce do zwiększenia napływu gości do naszej wioski. Już wczesnym rankiem można było dostrzec szeregi łodzi z rozpiętymi żaglami, kołyszące się lekko na falach jeziora, przy spokojnym wietrzyku południowo-wschodnim; wszystko tu piękne było i romantyczne. Wszystko wróżyło nam korzystnie o całości dnia.

To też nie zawiedliśmy się.

Blaski Feba rzucały rzęsiście promieniami, rozpędzając gromadki chmur, zbierających się gdzie niegdzie na horyzoncie — w końcu zwyciężone zniknęły hen w dali, pozostawiając nam piękny błękit nieba.

Nikt nie omieszkał wykorzystać uroczej pogody! Co chwilę zajeżdżały powózki i taksise z Chojnic, przywożąc w swych nie zbyt obszernych wozach nowych i pożądanych gości. Wszędzie gwar.

Całe wybrzeże roiło się mozaiką kolorów: szyki, piękne i modne kostjumy... kąpielowe, kapelusze itp. Tu i ówdzie uwijali się członkowie klubu Żegl. w białych mundurach, zabierając na łodzie gości, żądnych prawdziwie uroczej przejażdżki po jeziorze charzykowskiem. Wszędzie rojno i gwarno. Pan Tokłowicz raczył nas wyśmienitemi lodami i ciastkami (przyznać trzeba, że po cenach dosyć przystępnych). Pan Gierszewski jak zwykle posiadał smacznego szczupaka charzykowskiego w galarecie i inne jędrne i zdrowe zakąski.

W Wolności i Zaciszu też napływ gości był znaczny, nawet prawdę powiedziawszy, stosunkowo większy jak w inną niedzielę. Gdyby Klub Żegl. posiadał jeszcze raz tyle łodzi — nie pomieściłby żądnych przejażdżki po jeziorze, a autobusy nie zdążyłyby zwozić z Chojnic amatorów prawdziwie miłego i szlachetnego sportu żeglarskiego.

Mimo tych wszystkich przyjemności, jakie spędzić można nad brzegami cudnego jeziora charzykowskiego, są jednakowoż i ważne przeszkody, które tamują jego rozwój. Wiele możnaby o tem mówić i wiele byłoby dyskusji na ten temat, lecz nie chcąc sprawę przewlekać, skreślimy tylko kilka ważniejszych powodów.

Pierwsze: środki komunikacyjne między Chojnicami a naszą wioską są stanowczo za wygórowane w stosunku do dzisiejszych zarobków urzędniczych i robotniczych (bo aż jeden złoty autobusem w jedną stronę przestrzeni 6 klm.). I jako takie nie pozwalają skorzystać szerszemu ogółowi z możności spędzenia choć paru godzin w naszym miłym zakątku, a szczególniej tym, którzy posiadają liczne rodziny.

Drugie: brak pewnej ilości łodzi (prywatnych), któreby dały możność za opłatą minimalną skorzystać z przejażdżki, a z którejby zapewne każdy z przyjezdnych skorzystać nie omieszkał.

Nie poto przyjeżdża się do Charzykowa, że jest wioską, gdyż podobnych mamy więcej w naszej okolicy, lecz po to, że Charzykowo posiada piękne jeziora, może jedne z pierwszych w Polsce i jest miejscem sportowem i wycieczkowem. A jako takie powinno wszystkie środki lokomocji mieć udogodnione, względnie tanie i dostępne dla wszystkich.

To są może ważne powody w moim elementarnem pojęciu. I póki powyższe będą istniały nadal, nie należy mieć lepszych widoków na przyszłość, a nasza wioska będzie tylko „wioską" a nie miejscem sportowem, uczęszczanem przez szerszy ogół społeczeństwa. (zr.)

—** PUCK. (Otwarcie kursów oświaty pozaszkolnej). W gmachu sokolim dnia 14 bm. nastąpiła uroczystość otwarcia trzydniowych kursów oświaty pozaszkolnej, urządzonych staraniem miejsc. Rady Szkolnej Powiatowej przy poparciu Kuratorjum O. S. Pom. Mowę powitalną wygłosił p. insp. szk. B. Górny, który zarazem dokonał otwarcia kursów i pierwszy wygłosił zajmujący referat na temat: „Obecny stan oświaty pozaszkolnej w pow. puckim na tle historycznem". Z wielkiem zaciekawieniem wysłuchano referatu naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej kuratorjum poznańskiego p. Perzyńskiego na temat: „Pojęcie i konieczność oświaty pozaszkolnej". Nad referatem wywiązała się dyskusja, po której p. profesor Wilczkowiak z Poznania zapoznał słuchaczy w dłuższych wywodach ze stroną techniczną teatru ludowego. Po południu drugą część swego referatu „strona tech. teatru ludow." wygłosił p. Wilczkowiak, poczem po ożywionej dyskusji zabrał głos p. prof. dr. Kozłowski z Poznania, wygłaszając w słowach zwięzłych referat „Repertuar teatru ludowego". Kursa cieszą się ogromną frekwencją nauczycielstwa, które w liczbie około 100 bierze w nich udział. Z poza sfer nauczycielskich reprezentowane są też na kursach organizacje społeczne oraz towarzystwa przez swych przedstawicieli.

Bieg kolarski o mistrzostwo woj. Pomorskiego.

W niedzielę, dnia 27 czerwca br. odbędą się wyścigi o mistrzostwo Pomorza na 100 klm.

W myśl polecenia Polskiego Związku Kolarzy organizuje Sekcja Kolarzy Tow. Sport. Olimpja w Grudziądzu na szosie Grudziądz — Chełmno. Do biegu uprawnieni są wszyscy kolarze Pomorza, posiadający licencje Polskiego Związku na rok 1926. Zgłoszenia przyjmuje T. S. Olimpja w Grudziądzu, ul. Radzyńska 7 — do dnia 25 czerwca br. włącznie.

Badanie jeźdźców oraz plombowanie maszyn nastąpi w lokalu Hotelu Centralnego przed wyścigami, zaś start biegu o godzinie 7 rano. Zbiórka zawodników o godz. 5 min. 30 rano w lokalu Hotelu Centralnego.

Podczas biegu obowiązuje regulamin Polskiego Związku Tow. Kolarskich. Czas, dający uprawnienie do mistrzostwa — 3 godz. 45 min.

Tow. Sport. „Olimpja"

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machałowski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Przemysł i Handel Grudziądzki

W. Wojnowski i E. Bożejewicz
Mickiewicza 9. Grudziądz Telefon nr. 389
Na sezon letni
Marynarki alpakowe na miarę.
7052

Magazyn nut i instrumentów muzycznych
Eleonora Rutkowska 7136
GRUDZIĄDZ, ulica Sienkiewicza nr. 7.

Restauracja
F. Herm. Breitzke
Rynek 15/16 Telefon 17
poleca smaczne i obfite
Obiady i Kolacje
Sprzedaż wódek, koniaków i likierów butelkowych
Bilard francuski
6568

Walter Polley
Tel. 780 GRUDZIĄDZ Plac 23 Stycznia 28
Towary kolonialne 7069
delikatesy, wina, wódki, i likiery
Restauracja

A. ZIELIŃSKI
mistrz stolarski
Długa nr. 18
poleca po cenach niskich:
jadalki ◆ sypialki ◆ pokoje męskie oraz meble pojedyńczo
Nagroda na wystawie roln. przemysłow. Grudziądz 1925 r. złoty i bronzowy medal.
7065

Albert Fruengel
ulica Stara nr. 3 7133
Wystawa dziecięca
pończoszki - rękawiczki - trykotaże - wełna
tylko pierwszorzędnej jakości w olbrzymim wyborze

K. PODWOJSKI
Grudziądz, Toruńska 28
SKŁAD TOWARÓW SPOŻYWCZYCH
Specjalność: kawa, herbata, kakao
7055

MYDŁA KOSMETYKA GALANTERJA
po cenach konkurencyjnych poleca
J. Rutkowski ▵ **Grudziądz**
Plac 23-go Stycznia 27 Telefon nr. 420

Stałe ogłoszenia
w Głosie Pomorskim
przynoszą
największe korzyści!

Tanio i dobrze
kupuje się tylko u nas.
Solidna obsługa!
Leopold Conrad Nast.
Długa nr. 1

Konfekcja
męska, damska i dziecięca
7062
Najmodniejsze towary ubraniowe Bielskie, krajowe i zagraniczne. Wielki wybór firanek i sztor. Crepe de Chine we wszystkich kolorach. Surowe jedwabie oraz rypsy, popeliny, gabardiny i woale

Browar Kuntersztyn Tow. Akc. Grudziądz
7053 poleca swoje za wyśmienite uznane
PIWA BUTELKOWE
Telefon 38 **JASNE i CIEMNE** Telefon 38
oryginalny odciąg browarniany

Hipolit Kotliński
GRUDZIĄDZ
I-szy skład ulica Mickiewicza nr. 24 — Telefon nr. 3
II-gi skład ulica J. Wybickiego nr. 7 — Telefon nr. 8
poleca bardzo korzystnie
WĘGIEL
PAPĘ
SMOŁĘ
LEPNIK
CEMENT
WAPNO
Wszelkie materjały budowlane i rolnicze
CENTRYFUGI (znane i wypróbowane marki)
Wózki dziecięce
Łóżka żelazne
oraz najrozmaitsze artykuły wchodzące w zakres branży żelaza
7213

SMALEC
Śledzie
Domieszka do kawy prawdziwa Franka
Konserwy rybne
Czekolada Sarotti
Mydło do prania i toaletowe
Esencja octowa
Cukierki
Zapałki
Urbin i Dobrolin
oraz wszelkie inne towary kolonj.
po najtańszych cenach hurtown. detalicznych
poleca
B. Lubner & Co
Kościuszki 34
Telefon 397 7140

Pierwszorzędną asfaltową
PAPĘ dachową
Smołę dachową
Lepnik
Wapno
Cement
Dachówkę
i inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych
Fabryka TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka
T. z o. p. Grudziądz
Biuro: Ogrodowa 23
Telefon 423
Telegramy: „Fotodach"
Fabr.: Tusz. Droga.
6296

PIEGI
plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina**
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele.
Mag. Jan Stenzel aptekarz
Główny skład i wytw.:
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

TAPETY w wielkim wyborze. Kolekcje na żądanie odwrotnie.
Linoleum • Dywany i Chodniki kokosowe
☛ **Ceratę na stoły i wózki dziecięce**
w najrozmaitszych kolorach i deseniach. 6721
Wszelkie **farby, laki, pędzle, pokosty, klej i terpentynę** poleca po przystępnych cenach tylko pierwszorzędnej jakości
P. Marschler, Grudziądz Pl. 23 Stycznia 18 Telefon nr. 517.

W. Korzeniewski Tow. Akc.
Rynek nr. 22/24 Grudziądz Telefon nr. 898
Największy dom bławatów, konfekcji, bielizny i galanterji!!
Całkowite wyprawy ślubne!!! Wyprawki dla niemowląt!!!
Najtańsze źródło zakupu towarów dziennej potrzeby!!!

OTTO KAHRAU
≡ FABRYKA MEBLI ≡
Grudziądz, Sienkiewicza 16
poleca po cenach b. przystępnych
POKOJE JADALNE, MĘSKIE, SYPIALKI, MEBLE POJEDYŃCZO
7139

7246 Polecam codziennie
świeżo paloną kawę . . . ¼ funta 1.20
la angielskie kakao . . . ¼ funta 0.50
Herbatę ruską we wszystkich cenach.
Przy zakupie herbaty daję tą samą ilość cukru bezpłatnie.
Ryż łamany . . . . funt 0.52
Ryż Burma . . . . funt 0.60
F. Dumont - Pańska 17

Przemysł i Handel
ogłasza tylko
w Głosie Pomorskim

NA SPŁATY RATAMI!!!
Pianina
w pierwszorz. wykon. z długolet. gwarancją własnej fabryki oraz **fortepiany i pianina** renomowanych firm zagranicz. od 250 dolarów równowartość w złotych wzwyż — poleca
B. Sommerfeld
fabryka fortepianów, Bydgoszcz
Filja GRUDZIĄDZ -- Groblowa 4
Telefon 229 Założona 1905
7134

BANK LUDOWY
Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1856 Tel. 421
GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym
6976

Gdzie kupuje się najtaniej?
W Naszym Sklepie Krajowym
7177 ul. Sienkiewicza 8.
Tamże kupuje się faktycznie najtaniej i przy nadzwyczaj miłej i skorej obsłudze:
zeszyty od 6 groszy, **rysunkowe** od 15 groszy, **ołówki** od 10 groszy, **pocztówki** od 5 groszy itp. itp.
Olbrzymi wybór **obrazów** historyczn., **notesów, papierów** kancelaryjnych, listowych, pakowych i innych.
Proszę przyjść i się przekonać!

CHORĄGIEWKI
narodowe na zabawy towarzyskie i obchody poleca
po 5 groszy sztuka
Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz.



Spóźnione!

Dnia 15 czerwca r. b. zmarł w Łasinie wskutek nieszczęśliwego wypadku nasz zacny i kochany kolega i przyjaciel

ś. p.

Bronisław Gralla.

Pomimo, że od roku dopiero zaliczaliśmy Go jako członka naszego Towarzystwa, potrafił sobie zjednać Swym otwartym charakterem i szlachetnością serca szacunek wszystkich Swych kolegów, u których pamięć o Nim nigdy nie wygaśnie.

Cześć Jego pamięci!

Grudziądz, dnia 18 czerwca 1926 r.

Stowarzyszenie Oberzystów
7207 na Grudziądz i Okolicę.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Reszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 23-go kwietnia 1920 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10. IV. 1922 r. Dz. Ust. art. 35 poz. 299 zakazuje się niniejszem od dnia dzisiejszego aż do odwołania **sprzedawanie i podawanie napojów alkoholowych**.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia karani będą w myśl wyżej wspomnianych ustaw. Oprócz tego poczynione zostaną kroki celem odebrania koncesji.

Grudziądz, dnia 19 czerwca 1926 r.

Prezydent Miasta.
7226 (—) Włodek.

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Grudziądza zamierza wydać w drodze publicznego przetargu **wykonanie prac ziemnych**, jak: **odkrycie żwirówni, uregulowanie stoków nadwiślanych, naprawę nieumocnionych ulic.**

Oferty należy oddać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na prace ziemne" do godz. 10-tej przed poł. dnia 22 b. m. w niżej podpisanym Urzędzie. Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanym terminie.

Wzory ofert wydaje się za opłatą w pokoju 32 Szczegółowe warunki itd. wyłożone są do wglądu w godzinach biurowych.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Magistrat
Wydział V. Budownictwo
7218 (—) Stołowski

Przetarg na roboty dekarskie.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Toruniu ogłasza na dzień **2 lipca b. r. godz. 11, przetarg nieograniczony na roboty remontu dachów warstowych, papowych i krytych dachówką w koszarach w Inowrocławiu i w Toruniu.** Warunki przetargowe ogłoszone zostaną w „Słowie Pomorskim" i w „Dzienniku" Bydgoskim" dnia 20. VI. 1926 r. i wywieszone na tablicy ogłoszeń 8 Okręg. Szef. Bud. w Toruniu, gdzie się udziela bliższych informacyj w powyższej sprawie. (7227

8 Okręg. Szef. Bud. w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 21 czerwca br., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu, przy ul. Chełmińskiej 61, następujące rzeczy:

konia, wóz roboczy, leżankę z derką, białą komodę, stół i 6 krzeseł, skrzynię do bielizny, maszynę do szycia, etażerkę rogową.

7225) **Smarz**, kom. sądowy, Grudziądz.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 23 czerwca br., o godzinie 10-ej przed poł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę następując. rzeczy:
płaszcze damskie, męskie, wały papieru, torebki papierowe, ubrania męskie, serwetki papierowe, bloki kasowe i różne inne artykuły.

Miejsce sprzedaży: Groblowa 19, w podw.
7224) **Józefowicz**, komornik sądowy.

Posady

Student filolog. IV r. na uniwersytecie, świadectwa celujące, 7 l. praktyki nauczycielskiej, poszukuje korepetycji w mieście, lub kondycji na wsi. Adres: Grudziądz. Lipowa 102, II p. p. (7642) Stanisław Kownacki.

Automajster fachowiec, o ile możności z upoważnieniem do jazdy, natychmiast poszuk. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 7219

Poszukuję zaraz lub od 1 lipca br., lepszą **dziewczynę** do dzieci (4 i 3 latka). Uprasza się o podanie pensji miesięcznej. **Krakowska,** Łasin, Pomorze. 7194

UCZENICE lub uczniów szkolnych przyjmuję na stancję z miłą rodzicielską opieką Jędrzejewska, Chełmińska 1 I piętro (138

Mieszkania

Poszuk. 3—6 pokojow. **mieszkania** możliwie słonecznego z wszelkiemi wygodami. Kupię ewent. meble lub zapłacę czynsz z góry. Zgłosz. uprasza się do Głosu Pomorskiego pod nr. 7215

Do wynajęcia od 1 l. p... eleganckie 2—3 pokoj... **MIESZKANIE** z osobn. wejśc. Zgł. d... Głosu Pom. nr. 7641pm

Mieszkanie 3 pok., b. ładne i sło... neczne od zaraz do od... dania za wskazaniem... mieszkania, od 1 do ... pok., obojętnie w jakiej... okolicy miasta. Zgł. d... Głosu Pom. nr. 7663pm

Jednego pokoju **z kuchnią** wprost o... gospodarza poszukuj... się natychmiast. Zgło... szenia z warunkami d... Gł. Pom. pod nr. 7201

2 pokoje umeblowane z używ. kuchni od zara... do wyn. Radzyńska 2...

1 lub 2 POKOJE umebl., frontowe, sło... neczne, od 1 lipca d... wynajęcia Mickiewicz... nr. 16, I piętro. [120...

Na dobrą i tanią pensj... przyjmuje uczni lub ucze... nice szkolne albo innych. Adres wskaże administracj... Głosu Pomorsk. nr. 7662pm

Od nowego roku szkol... nego wzor. i wygodn... **stancja** dla uczennic gimnazjum żeńskiego tuż przy gma... chu gimnazjum. Poża... dane uczenice od I d... IV klasy. Wiadomoś... w Głosie Pom. nr. 710... lub Groblowa 19, II ... godz. 4-te popołudniu